Nr 400. Kraków, Sroda 1 Września 1909. Rok XXVIII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Ameter. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o m o ż l i w i e n a j w c z e ś n i e j s z e nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 3 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższona.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika.

O szkoły i szyldy.

Wiedeń, 31 sierpnia.

Podczas gdy na zachodnich kresach monarchii ludność tyrolska, podejmując cesarza, urządza szumne uroczystości patryotyczne, przyczem cała niemal prasa niemiecka dzień w dzień wysila się na wspaniałe frazesy o solidarności ludów, tworzących zespół cesarstwa austryackiego i o historycznej misyi monarchii habsburskiej, w stolicy państwa w dziwny jakiś sposób uwydatnia się ta z tak wielkim uwielbiana zapałem „solidarność“. Kilku radykałom wszechniemieckim, którzy nic nie mają do stracenia, udało się szczęśliwie steroryzować całą niemal opinię publiczną niemiecką i właśnie teraz, w przededniu konferencyj ugodowych, mających na celu uruchomienie Sejmu czeskiego, zawrzała na całej linii jakaś bezmyślna, wstrętna i brutalna walka o szkoły i — szyldy czeskie. Około trzystu naddunajskich potomków Cherusków i Teutonów, którzy w wolnych od pracy politycznej chwilach, są przeważnie pomocnikami handlowymi (vulgo: subjektami sklepowymi), co wieczór wychodzą na ulice Wiednia, by stanąć na straży narodowych świętości. Spotkać ich można codzień w wieczornych godzinach przed czeskim „Narodnym Domem“ w 15-ej dzielnicy, gdzie ich naturalnie Czesi wraz z policyą „prowokują“, a kto ma szczególne szczęście, ten może być także świadkiem takich budujących scen, jak demolowanie szyldów sklepikarzy lub restauratorów czeskich. Po takiej pohulance wracają ci bohaterowie późną dopiero nocą do domu, nigdy zaś wcześniej, zanim policya nie straci cierpliwości i nie najedzie galopem na walecznych obrońców niemieckiego charakteru miasta Wiednia. Na drugi dzień poranne dzienniki — przyznać trzeba, że nie wszystkie — umieszczają sążniste i siarczyste artykuły o brutalności policyi, która broni Czechów... Tak to ulicznicy wszechniemieccy „przygotowują grunt“ pod obrady Sejmu czeskiego, względnie pod owe konferencye, które mają dopiero umożliwić zwołanie sesyi tego Sejmu.

Niestety i władze same nie zachowują się o wiele polityczniej i bynajmniej nie zadają sobie pracy, by stworzyć jakiś bardziej korzystny nastrój i pozornie przynajmniej złagodzić pewne przeciwieństwa, zanim się rozpoczną konferencye ugodowe. Znamienne są pod tym względem rozstrzygnięcia ministerstwa oświaty w sprawie rekursu, wniesionego przez Czechów przeciw zamknięciu szkół czeskich w trzeciej dzielnicy w Wiedniu i w Unter-Themenau. Że Rada szkolna krajowa Dolnej Austryi pod pretekstem, że ubikacye, w których się odbywała nauka, nie odpowiadają wymogom sanitarnym, zarządziła zamknięcie tych szkół, jest rzeczą bardzo zrozumiałą. Wszak był to wyrok o iście salomonowej świadczący bystrości. Stało się zadość żądaniom Niemców, a uniknięto bardzo dowcipnie przykrości wdawania się w jakieś tam interpretacye ustawy o szkołach ludowych lub też ustaw zasadniczych. Ale nieco trudniej zrozumieć tę dziwną obawę przed wniknięciem w meritum sprawy u ministerstwa oświaty, które, jakkolwiek byłoby wypadło rozstrzygnięcie merytoryczne — miało sposobność jasno i niedwuznacznie sformułować swoje zapatrywanie na prawo mniejszości narodowych do zakładania szkół w okręgach obcych. Tymczasem także ministerstwo wolało chwycić się środka, nie obowiązującego na razie do wyjawienia własnego zdania, środka specyficznie austryackiego... Policya wiedeńska, broniąc szyldów i szynków czeskich przed warchołstwem tłumu wszechniemieckiego, ma tyle odwagi, że dziś ogłasza oficyalnie, iż na przyszłość z bezwzględną surowością tłumić będzie wszelkie rozruchy i demonstracye, ministerstwo oświaty zaś, popierając skrycie politykę szkolną antyczeską, chce utrzymywać pozory bezstronności i uznaje też same ubikacye szkolne za nieodpowiedne, które kilka miesięcy przedtem odpowiadały wszystkim wymogom sanitarnym. Co prawda, język wykładowy był wówczas niemiecki...

Wśród takich to „sprzyjających“ warunków mają się za kilka dni rozpocząć konferencye „ugodowe“, dotyczące Sejmu czeskiego. Nie trudno przewidzieć, co z nich wyniknie... Konferencya, która odbyła się dziś między prezydyum Koła polskiego a przewodnikami Unii słowiańskiej, dotyczyła, jak wiadomo, także przedewszystkiem Sejmu czeskiego. Zachodzi tylko pytanie, czy nie szkoda czasu na te wszystkie usiłowania i konferencye. Wszak na porządku dziennym walka o szkoły i szyldy, a ta chyba tak rychło nie ustanie. Chyba nic tak dokładnie nie charakteryzuje obecnej sytuacyi, jak postanowienie o d r o c z e n i a k o n g r e s u k a t o l i c k i e g o. To chyba najlepszy dowód, że na razie nikt na seryo nie wierzy w możliwość ugody czesko-niemieckiej. *Zastępca.*

Dr Pacak o „Unii słowiańskiej“.

W praskiej „Union“ pojawił się onegdaj obszerny artykuł byłego ministra dra P a c a k a o „Unii słowiańskiej“, zawierający pogląd na jej dotychczasową działalność, a nadto zajmujące szczegóły o jej udziale w zwołanej przez dra Głąbińskiego konferencyi parlamentarnej — jak niemniej pewne rewelacye co do jej polityki i taktyki w przyszłości. Ponieważ „Unia“ ta zapewne także w jesiennej sesyi parlamentu odegra ważną rolę, przytaczamy wywody dra Pacaka w obszerniejszem streszczeniu.

Przypomina on nasamprzód, że program Unii czyli „Jednoty słowiańskiej“ zawierał następujące dwa punkty podstawowe: 1) Solidarna praca nad obaleniem obecnego wrogiego dla Słowian systemu rządowego i 2) dalsza solidarna akcya po jego obaleniu. Mimo że nie znalazła ona ogólnego uznania wszystkich Słowian Austryi, mimo że twórcom jej zwracano uwagę, iż samodzielna polityka poszczególnych narodów słowiańskich zależną jest od innych interesów — „Unia“ okazała się silnym i groźnym dla obecnego rządu czynnikiem. Rychło atoli stanęła wobec problemu, który groził jej rozbiciem. Problemem tym była sprawa traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi. W sprawie tej zaznaczyły się od razu w jej łonie dwa sprzeczne prądy. Większość, składająca się z reprezentantów miast, uważała traktaty te za potrzebne w interesie ludności miejskiej, handlu i przemysłu; agraryusze słowiańscy zwalczali je tak samo rzeczowemi argumentami — oświadczyli zaś w końcu, że ze względów politycznych oprócz budżetu nie dopuszczą pod obrady żadnego innego przedłożenia obecnego rządu. Większość Unii — przechyliła się do tego stanowiska mniejszości, które ostatecznie doprowadzić musiało do obstrukcyi — a jakkolwiek była za traktatami, nie przeszkadzała obstrukcyjnej taktyce mniejszości, ażeby nie narażać „Unii“ na rozbicie. „Następstwem tej taktyki — pisze dr Pacak — było zamknięcie parlamentu. Gabinet obstawał przy pierwotnem swojem stanowisku — ale i „Unia“ pozostała cała i niezachwiana. Gdy potem dr Głąbiński — za radą jednego tylko członka katolicko-czeskiej partyi — co już należycie stwierdzono — zwołał swoją konferencyę sanacyjną, Unia odbyła przed nią posiedzenie, w którem wzięły udział wszystkie należące do niej kluby słowiańskie. Wydano wówczas hasło — wykluczające wszelkie rekryminacye co do poprzednich wypadków, i dzięki temu osiągnięto jednomyślne uchwały. Jedna z nich brzmiała, że Unia pozostaje na swojem stanowisku, zasadniczo przeciwnem stanowisku obecnego gabinetu — i odpowiadała w zupełności podstawowej zasadzie programu Unii. Co do taktyki obstrukcyjnej — nawet członkowie agrarnej mniejszości uznali ją za skonsumowaną wobec faktu, że traktaty handlowe w poprzedniej sesyi nie zostały załatwione.

Innych uchwał, co do stanowiska Unii nie powzięto, odroczono je do czasu po konferencyi, ponieważ nie wiedziano, na jakiej podstawie ma się dokonać dalszy rozwój przesilenia parlamentarnego. Tego rodzaju oświadczenie dano też na konferencyi Głąbińskiego.

Ubolewać należy, że podczas, gdy pierwotnie obrady konferencyi uznano za poufne, następnie poufność tę złamano i że wskutek tego pojawiły się w prasie fałszywe relacye, niektórym zaś członkom konferencyi włożono w usta nawet słowa, których nie wypowiedzieli i wypowiedzieć nie mogli. — (Ustęp ten zamieściła „Union“ — odmiennem pismem. Red.).

Jednocześnie zgodziła się Unia także na uchwałę, ażeby parlamentu we wrześniu nie zwoływano, lecz dano Sejmom możność odbycia dłuższej sesyi. — Jedynie tylko uchwała, dotycząca obesłania konferencyi Głąbińskiego, nie zapadła jednomyślnie, ponieważ przeciwko niej oświadczyli się radykalni Czesi.

„Stwierdzam to — czytamy dalej w artykule dra Pacaka — z tej przyczyny tak obszernie, ponieważ co do tego skąpe tylko wieści przedostały się do prasy. Jestem też przekonany, że Unia słowiańska pozostanie nadal czynnikiem groźnym dla wrogów, pożytecznym dla Słowian, jeśli nadal pozostanie zgodną co do swej polityki, a także co do swej taktyki.

Dr Kramarz pisał mi w tych dniach. „Co się stało — już się nie odstanie — na przyszłość atoli Unia słowiańska musi pozostać ciałem jednolitem i zgodnem.

I rzeczywiście też, wyszła ona z tych swoich narad nietylko zgodną na wewnątrz, lecz i wzmocnioną.

Imieniem Rusinów przedłożyli jej parlamentarnej komisyi posłowie Romańczuk i Lewicki memoryał, oświadczający, że klub ruski gotów jest przyłączyć się do Unii pod pewnemi ściśle określonemi warunkami. Komisya parlamentarna odpowiedziała im, że wita ten ich krok z zadowoleniem i że ich memoryał przedłoży poszczególnym klubom do powzięcia uchwał.

Z tego wynika, że niezgodne z prawdą są rewelacye „N. Fr. Presse“ — otrzymane rzekomo od jednego z posłów ruskich.

Co przyszłość przyniesie, nie wiadomo. Na razie atoli rzecz to najważniejsza, że w Unii słowiańskiej panuje zupełna jednomyślność i zgoda“.

Oto w streszczeniu wywody dra Pacaka. — Ostatni ustęp, dotyczący Rusinów, odnosi się do wiadomości, podanej przez „N. Fr. Presse“, jakoby komisya parlamentarna Unii nie godziła się na „specyalne warunki Rusinów, zwłaszcza w kwestyi uniwersyteckiej i jakoby wobec tego klub ruski odstąpił znów od swego zamiaru przyłączenia się do Unii“.

Rządy angielskie w Indyach.

I.

Przed dwoma przeszło tygodniami stracono w Londynie studenta induskiego, Madar Lala Dingrę, zabójcę sira Cursona.

Kiedy podczas procesu o tę zbrodnię zapytano młodego fanatyka, co ma do powiedzenia na swoją obronę, Dingra odpowiedział między innemi: „Na swoją obronę nic nie mam do powiedzenia. Chcę tylko udowodnić, że to, co uczyniłem, było słusznem i sprawiedliwem. Co się tyczy mnie samego, to odmawiam sądowi angielskiemu prawa aresztowania mnie, sądzenia i skazywania na śmierć. Oto dlaczego zrzekłem się obrony. Jestem tego zdania, że skoro patryotycznym obowiązkiem każdego Anglika będzie walczyć z Niemcami, gdyby wtargnęli do Anglii, to także i moja walka z Anglikami jest patryotyczną. Cały naród angielski uważam za odpowiedzialny za to, że w ciągu ostatnich lat 50 zginęło 80 milionów Indusów, jak również za to, że co roku wywozi się z Indyj 100 milionów funtów szterlingów do Anglii. Wedle mojego głębokiego przekonania, cały naród angielski jest także odpowiedzialny za męczarnie i tortury, jakie wycierpieli moi patryotyczni ziomkowie za to, że czynili to samo właśnie, co zaleca się czynić każdemu Anglikowi na wypadek najazdu nieprzyjacielskiego... Kiedy Anglik otrzymuje w Indyach urząd z pensyą powiedzmy 100 funtów szterlingów, to oznacza to, że tysiąc moich ziomków zostaje przez to skazanych na śmierć, ponieważ oni mogliby żyć przez cały rok za te pieniądze, które Anglik wydaje przeważnie na przyjemności. Podobnie jak Niemcy nie mają prawa zabrać Wielkiej Brytanii, tak również naród angielski nie ma żadnego prawa do panowania nad Indyami. Oto dlaczego uważam się za uprawnionego do tępienia najeźdźców na moją świętą ziemię. Jeżeliby Anglik nie mogąc znieść widoku Niemców, przechadzających się z dumą po ulicach Londynu, zabił którego z nich, to rodacy jego uważaliby go za patryotę. Ja także nie znoszę widoku ciemiężycieli mojej ojczyzny. Mówię to wszystko nie dla wybłagania u was łaski i miłosierdzia. Przeciwnie chcę, aby naród angielski skazał mnie na śmierć, ponieważ tem straszniejszą będzie wówczas zemsta moich ziomków“.

Kiedy przewodniczący trybunału odczytał Dingrze wyrok śmierci, młody Indus uśmiechnął się i rzekł: „Dziękuję milordzie. Dumny jestem z tego, że oddam życie za ojczyznę“. Na zapytanie zaś, czy przyjmuje wyrok, skazany odpowiedział: „Nie uznaję waszego sądu i wyrok nic mnie nie obchodzi. Czyńcie, co się wam podoba. Ale pamiętajcie, że przyjdzie dzień, kiedy siła znajdzie się w naszych rękach, a wówczas my będziemy postępowali, jak nam się będzie podobać“.

W osobie Dingry widzimy nietylko fanatyka politycznego, który nie waha się ofiarować swego życia dla swoich ideałów politycznych, ale także człowieka, który przejęty był nieubłaganą nienawiścią do całego narodu angielskiego, któryby chętnie starłby z oblicza ziemi, wszystko, coby mu się angielskiem wydało.

Skąd wzięła się ta nienawiść w sercu młodego i po europejsku wykształconego Indusa? Odpowiedzi na to pytanie dostarczą nam sami pisarze angielscy, którzy podróżowali po Indyach i spisali potem swoje wrażenia i spostrzeżenia z podróży. Weźmy najświeższe z tych wydawnictw, p. t. „India, Impressions and Suggestions by I. Keir Hardie M. P. London 1909“. W dziele tem przedstawia p. Keir Hardie, członek Izby gmin, który na początku bieżącego roku podróżował po Indyach, takie obrazy postępowania Anglików z ludnością tubylczą, które w zupełności wyjaśniają ową nienawiść straszną, jaką tchnęło każde słowo w przytoczonem wyżej przemówieniu studenta Dingry.

Aż do dnia dzisiejszego — pisze Hardie — Anglicy trzymają się w rządzeniu Indyami tej zasady, że powinny być dwie narodowości, panująca i gnębiona. Zasada ta jest przeprowadzana z wielką konsekwencyą. Oto przykłady: kiedy autor omawianej książki był w Bengalii, udał się na zaproszenie miejscowego urzędnika do więzienia w Serajganj celem obejrzenia go. Turyście angielskiemu towarzyszyli dwaj jego dobrzy znajomi Indusi w strojach narodowych. Obaj oni mieli wykształcenie wyższe, które otrzymali na uniwersytetach w Cambrigde i Oxfordzie. W bramie więzienia oczekiwał już Hardiego ów zapraszający go urzędnik. Przywitał on gościa europejskiego bardzo uprzejmie, a potem spojrzawszy przez ramię na towarzyszących mu Indusów, krzyknął do nich opryskliwie: „Poszli precz stąd! Tu stać nie śmiecie! Czekać na drodze“! Jeden z Indusów grzecznie odpowiedział urzędnikowi, że jest członkiem rady prowincyonalnej, co jednak jeszcze bardziej rozgniewało urzędnika. Indusi, rumieniąc się ze wstydu i oburzenia, musieli ostatecznie usłuchać urzędnika i odeszli rzeczywiście na drogę. Wówczas jednak Hardie otwarcie wyraził urzędnikowi swoje mniemanie o nim, poczem przyłączył się do Indusów.

Wypadek ten illustruje dobrze sposób, w jaki z reguły urzędnicy anglo-indyjscy odnoszą się do wykształconych krajowców. „Kiedy w Madras wsiadłem do wagonu pierwszej klasy — opowiada w innem miejscu swego dzieła p. Hardie — zastałem w mojem coupé dwóch Indusów widocznie inteligentnych. Jeden z nich, ujrzawszy mnie, wstał i zapytał: „Czy mamy przejść do innego przedziału?“ Ze zdziwieniem spojrzałem na Indusa i rzekłem: „Przecież pan zapłaciłeś za bilet!“ „O tak — odpowiedział Indus — ale Anglicy wogóle nie lubią podróżować razem z tubylcami“. „Należy pamiętać — ciągnie dalej parlamentarzysta angielski — że mamy przed sobą naród, którego cywilizacya była już bardzo starą wówczas, kiedy Europa zaczynała dopiero wychodzić z kamiennego okresu swoich dziejów. Indusi, jeżdżący w Indyach pierwszą lub drugą klasą, są z reguły ludźmi oświeconymi. Wszyscy oni doskonale mówią po angielsku. Niektórzy z nich są bardzo bogaci i ze znakomitych rodów. A mimo to wszystko, na kolejach rządowych w ich własnem państwie, panujący Anglicy obchodzą się z nim tak samo brutalnie i pogardliwie, jak oni traktują paryasów.

„Widziałem — pisze dalej p. Hardie — napisy na wagonach „tylko dla panów Europejczyków“. Na stacyach, na drzwiach tualet napisano nieraz: „Wstęp wyłącznie dla Europejczyków“. Wedle pojęć władz anglo-indyjskich każdy włóczęga biały jest tedy „panem Europejczykiem“, podczas gdy Sudas z uniwersyteckiem wykształceniem, w którego żyłach płynie nie rzadko krew byłych władców tego zaczarowanego kraju jest w oczach administracyi angielskiej istotą niższego rzędu. Znam pewnego młodego Sudasa, który ukończył uniwersytet w Cambridge. W Anglii ma on wielu wpływowych przyjaciół. Szereg pierwszorzędnych domów stoi tam dla niego otworem. I oto ten Sudas, kiedy po kilku latach powrócił do ojczyzny zaraz na wstępie, wsiadłszy do wagonu pierwszej klasy, doznał niebywałego upokorzenia, ponieważ siedzący tam dwaj Anglicy kazali mu wagon opuścić“.

Inni autorowie angielscy, którzy piszą o stosunkach indyjskich, potwierdzają w zupełności obserwacye Hardiego. Jeden z nich opowiada n. p., że urzędnicy angielscy w Indyach cierpią powszechnie na ostrą megalomanię, a jako ilustracyę przytacza fakt następujący: Do sędziego w jednej miejscowości w północno-zachodnich Indyach przyszedł Indus, zajmujący w mieście wybitne stanowisko i cieszący się ogólnym szacunkiem. Korzystając z krótkiej przerwy w rozprawie, Indus zbliżył się do sędziego, aby mu przedstawić swoją sprawę. Sędzia jednak, wi-

---

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

10 (Ciąg dalszy.)

Czuwający w sieni leśnicy pozrywali się na nogi.

Władysław, ubrany, z pistoletem wyszedł z pokoju.

Słychać było dokładnie, że psy kogoś atakują, bo aż charczały i od czasu do czasu rozlegało się skowyczenie bolesne.

— Trzeba drzwi uchylić — szepnął Władysław.

Tarczyński cicho odsunął rygle — uchylił drzwi i patrzał przez szparę.

— Panie, to nie chłopi — uchylił więcej — to jest coś innego... wszyscy na koniach.

— Może to wojsko.

— I nie wojsko...

— Hej! jest tam kto w tej budzie, u milion dyabłów!

Władysław wyszedł na ganek.

— Kto tu? — spytał.

— Swoi — odpowiedziano.

— Co za swoi?

Tymczasem psy, widząc pana, cofnęły się ku płotom, ujadając już słabiej.

— Coś pan za jeden, gadaj — spytał jeden z jeźdźców, podjeżdżając do ganku.

— Władysław Junosza — odrzekł zapytany.

— Którędy tu droga do Głowaczewa? bośmy do milion fur beczek pobłądzili.

— Daj nam pan przewodnika — bo nam pilno.

— A pocóż do Głowaczewa? — spytał Władysław.

— A bo tam chcemy pogadać z Moskalami.

— Ach — więc wy...

— A tak, my, już jutro się zaczyna... no, ale dawaj pan przewodnika, bo nam pilno dyabelnie.

— Tarczyński.

— Słucham pana.

— Siadaj na kobyłę i prowadź tych panów do Głowaczewa.

— Proszę pana podleśnego, a jak się co stanie kobyle...

— Oho! jak z nami pojedzie, a chłop tęgi, to już nie wróci.

— Tarczyński chwilę się zawahał i w końcu machnął energicznie ręką.

— Eh, psiakrew, pójdę, panie podleśny, niech mi pan da tę pojedynkę, co to schowana na strychu — raz kozie śmierć — a bo to mi żona... dzieci...

— Tylko się spiesz!

— Ty! Brzózka, dymaj osiodłać kobyłę, a ja idę na strych.

W pół godziny oddziałek powstańczy, prowadzony przez Tarczyńskiego, przedzierał się na przełaj lasami... a po ciemku w stronę Głowaczewa.

Przez resztę nocy już na posadzie nie spano, dzień następny zeszedł na oczekiwaniu czegoś strasznego. Kamilka spakowała kosztowniejsze rzeczy, krzątała się po domu. Władysław z Brzózką, który na posadzie pozostał, chowali pod słomę różne rzeczy lub zakopywali w ogrodzie. Dziewki w kuchni ciągle wyglądały przez okno, za co je stara kucharka łajała. Parobek Jędrek, z czapką na bakier, chodził po podwórzu, klnąc od „choroby“, bryczki, konie i chomonta. Pod wieczór, gdy się zmierzchać zaczęło, zajechał przed ganek żyd Janasz z Kozienic, dobrze Władysławowi znany. Zajechawszy, prędko wysiadł z wozu i spytał, wchodząc do kuchni:

— Pan podleśny jest?

— A juści — odrzekła dziewka.

Władysław właśnie wszedł do kuchni z podwórza.

— Ah! Panu Janaszowi!

Jonasz mrugnął znacząco na podleśnego i wyszli obydwa do sieni.

— Panie podleśny, kiepski jest interes, na moje sumienie... dziś w nocy będzie awantura...

— Co takiego?

— Tu od Ryczywoła idą Moskale. Ja ich w Ryczywole widział... Wszystko pijane, jak bydło, i oficery tyż... Oni tu będą przechodzić tej nocy, może za parę godzin.

— A dużo ich jest?

— Abo ja wiem... Jest tego bydła dość, może ze cztery roty... Oni prowadzą armaty... Ja panu sumiennie powiem, niech pan ucieka, bo z takiem pijanem bydłem przy drodze, to niewiadomo, co się może stać.

— Dziękuję Janaszowi.

— No, a teraz ja uciekam, coby oni przed Kozienicami mnie nie dogonili.

Władysław wyszedł z Janaszem na ganek.

— A tam co u dyabła? — krzyknął mimowolnie.

Janasz spojrzał w kierunku jego wzroku. Na mrocznem niebie świeciła nad lasem łuna pożaru.

Janasz jednym susem skoczył na wóz, zaciął konie i galopem pognał ku Kozienicom.

W kuchni też łunę spostrzeżono. Zrobiło się zamięszanie. Dziewki powylatywały na podwórze.

Władysław wrócił do pokoju, gdzie na środku stała blada Kamilka z dzieckiem na ręku.

— Władziu, co będziemy robić? — ja się boję.

— Trzeba chyba jechać do Brzózy, bo tu podobno Moskale będą w nocy przechodzić — odrzekł Władysław.

— Czyś gotowa?

— Ja jestem gotowa.

— To każę zaprzęgać.

— Mój drogi — prędko, ja każę rzeczy do bryki powynosić.

Kamilka poszła do kuchni, a Władysław do stajni.

W kuchni stara Lasocka zrzędziła.

— Cóż wielkiego, czego się klępy boicie — mówiła do przestraszonych dziewek — przecież to daleko się pali.

— Moja Lasocka — rzekła, wchodząc Kamilka — my pojedziemy na noc do Brzózy, niech tu Lasocka piluuje domu i bydła, może za parę dni wrócimy; może się Lasocka boi?

— Eh, cobym się tam bała, takiej starej babie to nic nie zrobią.

— Trzebaby rzeczy pakować, tam przygotowane.

— Dalej dziewki, wynosić rzeczy do bryki — zawołała Lasocka.

— Niech się wielmożna pani nie boi, ja sobie tu dam radę — mówiła, idąc z dziewkami na drugą stronę po rzeczy. Jędrek tymczasem konie zaprzągł, karusia osiodłał i przywiązał przy koniach na uździenicy.

Władysław kazał Brzózce resztę koni zabrać i zaprowadzić do jego posady. Brykę wyładowano. Kamilka wyszła w salopie, okutana w chustkę, Lasocka wyniosła za nią dziecko zawinięte w ciepłą kołderkę i podała jej na brykę, siadł i Władysław i pojechali boczną przez niemieckie kolonie drogą.

Karuś szedł niespokojnie, szarpał się, Władysław kazał stanąć.

— Siadaj Jędrek na karego, ja powiozę, jedź za nami.

Jędrek odwiązał konia, siadł na niego i ruszyli dalej.

Wkrótce minęli niemieckie kolonie, w oknach niektórych chat świeciło światło, psy kolonistów ujadając zajadle, przeprowadziły ich aż do lasu.

Jechali tak, milcząc, lasem ciemnym parę śmiertelnie długich godzin, dziecko, rozbudzone trzęsieniem się bryki na korzeniach, zaczęło płakać.

(C. d. n.)

dząc zbliżającego się doń Indusa, popadł w ogromny gniew, ponieważ dopatrzył się w tem obrazy sądu cesarskiego i z miejsca wymierzył sędziwemu, szanowanemu Indusowi karę w postaci trzechgodzinnego stania w kącie sali sądowej, twarzą do ściany... Fakty te wyjaśniają chyba dostatecznie genezę tej nienawiści, którą inteligentni Indusi („babu“ — nazywa się tubylcza inteligencya) pałają do wszystkich Anglików, utożsamiając ich, jak to uczynił student Dingra, z angloindyjskimi urzędnikami.

Gdyby jeszcze administracya angielska w Indyach obok swej brutalności, odznaczała się sprężystością, sumiennością i mądrością, to nie ulega wątpliwości, że rozważniejsze czynniki wśród inteligencyi indyjskiej, wpłynęłyby na nią hamująco, rozumiejąc, iż szkody jakie administracya ta wyrządza swoim nietaktem, rekompensują się poniekąd pożytkiem, płynącym z jej zalet. Tymczasem zalet tych trudno doszukać się w administracyi anglo-indyjskiej.

Z pola walki w Maroku.

(Oficer austryacki o wojnie Hiszpanów z Kabylami. — Ogólne położenie na placu boju. — Cztery rodzaje przygotowań wojennych. — Niechęć rezerwistów hiszpańskich do wojny. — Plan generała Mariny i warunki jego powodzenia).

W dzienniku wiedeńskim „Zeit“ omawia pewien wysoki oficer armii austryackiej położenie na polu walki w Maroku, a wywody jego, jako człowieka fachowego, zasługują na zapoznanie się z niemi. W ostatnich dniach — pisze ów oficer — nadeszły z Melilli znowu wiadomości, wedle których Hiszpanie podjęli ogólny pochód na Gurugu, przyczem ciężka artylerya forteczna i okrętowa toruje im drogę. W ten sposób rozpoczęły wojska hiszpańskie ofenzywę, która jedynie może być wyrazem tak zwanej „ekspedycyi karnej“. Co do nas, to **n i e w i e r z y m y** w taki pochód wojsk hiszpańskich, który wedle wiadomości z placu boju doprowadziłby do zajęcia całego grzbietu gór Gurugu, a tem samem do wyparcia stamtąd Kabylów, zagrażających nieustannie Melilli.

Pominąwszy już tę okoliczność, że generał Marina wyraźnie mówił o wstrzymaniu operacyj wojennych aż do chwili, gdy wszystko będzie do nich przygotowane, zaś nowy komendant, generał Arizon przybył dopiero do Melilli i nie miał jeszcze czasu do zapoznania się z warunkami miejscowemi, pominąwszy więc te dwie okoliczności, to stwierdzić potrzeba, że ów rzekomy pochód na Gurugu nie ma tak dalece realnych podstaw, iż musi doprowadzić w obecnej chwili wojska hiszpańskie **d o c i ę ż k i e j k l ę s k i.**

Przygotowania do pochodu przeciwko Gurugu są natury politycznej, organizacyjnej, technicznej i operatywnej. Rozpatrzymy je po kolei.

Do przygotowań politycznych zaliczamy przedewszystkiem usiłowania Hiszpanów, ażeby rozdwoić plemiona marokańskie. W ostatnich czasach rozszerzali Hiszpanie ciągle fałszywe przeważnie wiadomości, jakoby tylko niektóre plemiona były za wojną, inne zaś tylko pod przymusem ruszyły w pole i chętnieby powróciły do domu. Te doniesienia fałszywe rozchodziły się wprawdzie po Europie, ale wątpliwą jest rzeczą, czy się dostały pod właściwy adres, to jest do wiadomości Kabylów z Riffu. Jak się zdaje, Kabylowie na Gurugu nie czytają dzienników hiszpańskich.

Inną dyplomatyczną przygrywką jest interwencya Mulej Hafida. Sułtan oczywiście ma ciężkie troski z powodu nieprzewidzianych skutków, któreby wynikły dla niego i dla Maroka z faktu zdobycia gór Gurugu przez wojska hiszpańskie i posunięcia się Hiszpanów na południe w głąb kraju. Troski te spowodowały go do proszenia Hiszpanów przed dziesięciu dniami, ażeby wstrzymali się z pochodem na Gurugu, a tymczasem on sam, to jest sułtan, uspokoi Kabylów z Riffu. Jak to uspokojenie wyobrażał sobie sułtan, wynika z tego, że poselstwo, które pod wodzą Bugdadiego udało się do Riffu, ażeby wezwać tamtejszych Kabylów do spokoju, otrzymało bardzo słabą eskortę. A stało się tak z powodu obawy, że wojsko sułtańskie mogłoby się połączyć z Kabylami. Tak wygląda rzekoma niezgoda plemion marokańskich wobec Hiszpanów. Oczywiście tego rodzaju interwencya sułtana nie zadowoliła Hiszpanów. Jeżeli hiszpański minister spraw zagranicznych jeszcze dnia 25 b. m. konferował z nadzwyczajnym posłem marokańskim, to rokowania toczyły się nie o interwencyę sułtana, ale o trwałe zajęcie przez Hiszpanów niektórych dalszych punktów około Melilli.

Pod względem czysto wojskowym, należy przedewszystkiem rozważyć zarządzenia organizacyjne. Generał Marina posiadał do dnia 20 b. m. około 32.000 piechoty, 5.000 konnicy i 60 dział polnych, prócz tego zaś zażądał przysłania dwóch dalszych dywizyj, tak iż piechota pod jego komendą będzie wkrótce liczyć około 48.000 ludzi. Prócz tego operacye jego popiera flota złożona z jednego krążownika pancernego, pięciu lekkich krążowników, pięciu kontrtorpedowców i pięciu torpedowców, łączną liczbą 200 dział.

Te siły wojenne, zwłaszcza lądowe, są, jak się zdaje, niewystarczające do przeprowadzenia tak doniosłej akcyi. Przedewszystkiem siły te wykazują wielkie różnice pod względem wartości wewnętrznej. W liczbie 48.000 ludzi znajduje się około 12.000 ludzi, pełniących służbę czynną, zaś 36.000 rezerwistów. Otóż rezerwiści równie w kraju przy zgłaszaniu się pod broń, jak następnie na placu boju, zwłaszcza w bitwie z dnia 23 b. m., wzbudzili do siebie taką nieufność, że generał Marina z trudem zdołał zapobiedz buntowi wobec wroga. Generał Marina chwycił się takiego rozpaczliwego środka, że rozerwał wszystkie taktyczne związki i utworzył armię operacyjną z żołnierzy, służących czynnie, zaś załogi i etapy z rezerwistów.

To wymaga z powodów taktycznych i operacyjnych wiele czasu, robi zamięszanie w obliczeniach pochodu i planie wojennym, a w dodatku powoduje ten ujemny fakt, że podwładni wcale nie znają swoich najbliższych przełożonych. Charakterystyczną jest okoliczność, że armia operacyjna wynosić będzie tylko 12.000 ludzi, to jest tyle, ile wynosi liczba czynnie służących szeregowców. Co prawda należy uwzględnić, że na tyłach musi pozostać bardzo wiele sił dla utrzymania połączeń z Melillą i dla ochrony ciągłych dostaw.

Wobec tego naczelna komenda armii hiszpańskiej nie powinna mieć żadnych wątpliwości co do tego, że ogólne położenie wcale się nie zmieniło na jej korzyść. Przymusowa bezczynność Hiszpanów sprawiła, że Kabylowie z Riffu zdołali zająć coraz to silniejsze stanowiska wobec Melilli i utworzyć zwarty łańcuch posterunków, ciągnący się od Gurugu aż do Atalayon nad lagunem Mar Chica.

Chcąc zapewnić sobie powodzenie, muszą Hiszpanie przedewszystkiem znieść oblężniczy pierścień Kabylów, a potem ze swojej strony przystąpić do oblężenia Gurugu, którego w inny sposób zająć nie potrafią. Obecnie Gurugu ma wszelkie cechy fortecy. Do tej długotrwałej, ale jedynie rozsądnej akcyi ma widoczny zamiar zabrać się generał Marina. Wskazują na to manewry floty i pewne operacye wojsk hiszpańskich w okolicy Gurugu.

Jest zasadą nowoczesnej taktyki, że — z bardzo nielicznemi wyjątkami — równie w walkach na otwartem polu, jak w oblężeniach, szturm, lub atak na bagnety wtedy jest tylko możliwy, jeżeli ogień karabinowy i działowy wstrząsnął siłą przeciwnika i złamał jego odporność. Generał Marina, który w miesiącu lipcu poczynił gorzkie doświadczenia, przemawia teraz działami. Ażeby ogień z dział okrętowych uczynić skuteczniejszym, mają okręty wojenne wpłynąć na śródlądowy lagun Mar Chica za pomocą kanału, który zostanie zbudowany. Równocześnie na lądzie zostaną działa forteczne rozmieszczone w odpowiedniejszy sposób, a pozycye dla tych dział zajmują oddziały hiszpańskie za pomocą ciągłych wycieczek. Z tego powodu, równie jak z powodu nieustannych napadów ze strony Kabylów na transporty hiszpańskie, odbywają się codziennie drobne utarczki. Stąd doniesienia o bitwach, które jednakże nie są jeszcze wcale pochodem na Gurugu, ale przygotowaniem się do niego.

Z letnich siedzib.

Żegiestów, 29 sierpnia.

Żegiestów należy do najbardziej uroczych miejsc kąpielowych. Położony wśród pięknych gór, obramowanych pachnącemi lasami, nad bystrym i rwącym Popradem, ściąga do siebie bardzo wielu letników, którzy pomimo pewnej ciasnoty, znajdują tu wszystko, czego letnik, kuracyusz może żądać od uzdrowiska. Jedni używają przepysznej kąpieli w Popradzie, drudzy, słabsi — kąpieli mineralnych. Obecna liczba gości wzrosła do 1500 osób, wśród których przeważają goście ze wschodniej Galicyi i Królestwa Polskiego. Prócz kąpieli atrakcyą Żegiestowa są pełne romantycznego uroku wycieczki pod Krzyż, na Łopatę polską i węgierską, do Lipnika, Sulina i na 3 Kopce; kto nie chce bawić się w turystę, zabawia się rybołówstwem, gdyż zarząd zdrojowiska pozwolił wszystkim bezpłatnie na tę niewinną rozrywkę. Kiedy mowa o zarządzie, to zasługuje on na uznanie za uprzyjemnienie pobytu kuracyuszom; mógłby tylko pomyśleć o zakładzie hydropatycznym, który jest wprost niezbędny i o większej liczbie pensyonatów, aby kuracyusze z braku pomieszczenia nie byli zmuszeni wyjeżdżać do Krynicy, jak to było w obecnym sezonie.

Obecny sezon był rojny i gwarny. Sobotnie réuniony cieszyły się i cieszą znacznem powodzeniem. O wieczorku ku czci Słowackiego już donoszono, można więc tylko zaznaczyć, że czysty dochód przeznaczono na pomnik kamienny z bronzowym biustem poety. W bieżącym miesiącu odegrano dwie sztuczki: „Onufry“ i „Farbiarze“, z których czysty dochód w kwocie 200 kor. przeznaczono na pokrycie kosztów budowy pięknej kaplicy w stylu gotyckim. Na ten sam cel urządzono tombolę, której urządzeniem zajęły się panie: Woroniecka ze Lwowa i Dobrowolska z Tarnowa, którym za to należy się serdeczne podziękowanie. Tombola przyniosła 750 kor. czystego dochodu.

Kronika.

Kraków, 1 września.

Na Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali:

Młodzież, kształcąca się w Zakliczynie nad Dunajcem, połowę czystego dochodu z przedstawienia amatorskiego, urządzonego przy pomocy pp. Olszowskiego, Poborskiego i Samolewicza, kwotę 32 koron 46 hal.

W Staszkówce (pod Gorlicami) odbyły się dwa przedstawienia amatorskie, staraniem Kółka rolniczego. Grano „Błażka opętanego“ i „Wóz Drzymały“. Czysty dochód w kwocie 40 koron przeznaczono na Dar Grunwaldzki.

Wielki Kraków. Celem uzyskania podstawy dla ustalenia sposobu zabudowania obszarów gmin podmiejskich, włączyć się mających do Wielkiego Krakowa, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs na plan regulacyjny dla techników i artystów polskich.

Program i warunki konkursu przeglądnąć mogą interesowani w biurze Wystawy budowlanej w domu Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego 28) w godzinach urzędowych.

Z teatru miejskiego. W czwartek dnia 2 września odegranem zostanie „Wesele“ Wyspiańskiego. W piątek pełna humoru krotochwila: „Król“. Próby z „Horsztyńskiego“ Słowackiego w pełnym toku.

Z teatru ludowego. Jutro we czwartek daną będzie opera „Bojomir i Wanda“ opera w 2 aktach z muzyką K. Kurpińskiego. Czysty dochód na szkoły kresowe. Będzie to przedstawienie pedagogiczno-muzyczne z udziałem prof. St. Bursy, który przed rozpoczęciem opery wygłosi konferencyę o muzyce i kompozytorach w Polsce na początku XIX wieku, a pp. A. Issakowicz i B. Wallek-Walewski wystąpią na scenie i odśpiewają rolę Bojomira i Nikity.

W piątek „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Audrana, w głównej roli wystąpi p. S. Zielińska, w akcie 2 i 3 balet układu p. Stanisława Sachsa, byłego baletmistrza sceny lwowskiej; w sobotę: „Horsztyński“ dramat J. Słowackiego, z uzupełnieniem J. Niena. Główne role spoczywają w rękach: pp. E. Rygiera, J. Rygiera, Halnickiej, Turskiego i Jarnińskiego.

O naprawę chodnika. Mieszkańcy ulicy św. Sebastyana skarżą się, że przed nowowybudowanym domem trzy piętrowym przy ulicy św. Sebastyana 33, znajduje się trotuar, dotychczas niezabrukowany. Podczas słoty brodzi się po kostki w błocie, a podczas wiatru tumany kurzu zasypują przechodniom oczy. Wobec tego, że setki dzieci przechodzi tym trotuarem do licznych sąsiednich szkół, wybrukowanie kilkumetrowego chodnika, jest rzeczą niecierpiącą zwłoki wobec rozpoczynającego się roku szkolnego.

Pora do wybrukowania jest obecnie odpowiednią, gdyż podczas słoty jesiennej prace brukowe muszą być wstrzymane.

Przejechanie. Dziś około godziny 10 przed południem na ul. Siennej, jakiś włościanin najechał wozem na przechodzącą ulicą 50 lat liczącą Annę Płasińską, którą dyszel wozu uderzył silnie w czoło między oczy. Do nieprzytomnej zawezwano pomocy pogotowia ratunkowego, które udzieliło jej pierwszej pomocy. Nieostrożnego woźnicę aresztowano.

Z kraju.

Względy ekonomiczne kolei państwowej. Dnia 1 sierpnia b. r. wydział Rady powiatowej w Nowym Targu wniósł podanie do ministerstwa kolei, aby na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane w czasie od 1 października do 14 czerwca obowiązywał ten sam rozkład jazdy, który istnieje od 15 czerwca do 30 września i aby pociągi Nr 49/1020/1120/1219 na szlaku Kraków-Chabówka względnie Zakopane, również przez cały rok kursowały. Podanie swoje motywowała Rada powiatowa nowotarska szeregiem argumentów natury ekonomicznej, kulturalnej i społecznej dla całego powiatu, a specyalnie dla Zakopanego, które bez takiego udogodnienia kolejowego absolutnie rozwinąć się na prawdziwe europejskie uzdrowisko nie może.

Na podanie to odpowiedziała dyrekcya kolei państwowych w Krakowie w dniu 16 sierpnia b. r. lakonicznem pismem pod l. 67.804/V, że życzenie powiatu nowotarskiego ze „względów ekonomicznych spełnione być nie może“.

Wobec takiego stanowiska władz kolejowych wszystkie wysiłki tak jednostek, jak ogółu społeczeństwa, oraz wysiłki Związku turystycznego, aby podnieść Zakopane i ściągnąć turystów, na nic się nie przydadzą, jeśli komunikacya kolejowa, łącząca Kraków z Zakopanem, nie będzie ułatwioną, gdyż tak jak jest dotychczas, gdzie dwa dni czasu potrzeba na przejechanie tam i napowrót do Zakopanego, wszelka ochota zwiedzenia Zakopanego odpada.

O cóż bowiem powiat starał się? Nie o pospieszne pociągi, aby takowe cały rok kursowały, starał się powiat tylko o to, aby pociąg wychodzący z Krakowa o godzinie 3·45 minut po południu został utrzymanym przez cały rok i starał się, aby pociąg, który w sezonie odchodzi z Zakopanego o godzinie 10 w nocy do Chabówki, kursował cały rok do Chabówki, a to dla połączenia z pociągami, kursującemi w nocy w kierunku Nowy Sącz i Kraków i tego ze względów „ekonomicznych“, jak to powiada w swem piśmie kolej państwowa, nieuzyskano.

Wobec takich stosunków pod względem komunikacyi kolejowej, jakie po sezonie dwóch miesięcznym panują na linii Kraków-Zakopane — to marzyć nie można, aby Zakopane stało się miejscem, ściągającem turystów przez cały rok.

Nowy Sącz, 30 sierpnia. Przeszło po dziesięciu latach martwoty wznowiło się Towarzystwo świętej Kingi, które ma na celu przeprowadzenie budowy szkoły gospodyń wiejskich dla powiatu nowosądeckiego. Na razie do Towarzystwa przystąpiło dwudziestu czterech członków; skarbnikiem Tow. prawie od założenia jest sędziwy profesor Małecki, który przechowuje fundusze wynoszące przeszło 17.000 koron. Starania o szkołę gospodyń wiejskich czyni parafia Podegrodzie. Akcyę wznowił Zarząd powiatowy Kółek rolniczych.

Dziwne zarządzenie wydała tutejsza Rada szkolna miejscowa do wszystkich zarządów szkół w mieście. Oto zabroniła przyjmować do szkół ludowych i wydziałowych uczniów obcych, a to na podstawie paragrafu 36, 38 regulaminu. Surowe to zarządzenie było niespodzianką dla ludzi z poza Sącza, a nie ogłaszone przedtem publicznie wywołało wiele rozdrażnienia i komentarzy ze strony rodziców. Skutkiem tego rozporządzenia tracą prawo dalszego kształcenia dzieci okolicznych włościan, nauczycieli, ze dworów, kolejarzy po mniejszych stacyach, żandarmów i t. d. Co na to Rada szkolna okręgowa?

Aresztowanie podpalacza. W Grzymałowie aresztowano na polecenie komisarza lwowskiej policyi p. Łukomskiego, który wyjechał tam dla przeprowadzenia śledztwa, 15-letniego Kazimierza Niemca, zajętego w młynie. Podejrzany on jest o podpalenie dworu hr. Pinińskiego w Grzymałowie, przyczem zajęły się od iskier domy włościańskie, których spłonęło kilkanaście.

Lisko, 30 sierpnia. Miasto nasze, położone wśród pięknej i malowniczej okolicy, jak dotąd pod każdym względem pozostawało w zaniedbaniu. To też obecnie zaznaczyć musimy, że z chwilą objęcia urzędowania przez nowo wybranego burmistrza p. Barańskiego, przystąpiono z gorączkowym pospiechem do zakładania chodników, których dotychczas wcale nie było, a których brak fatalnie odczuwać się dawał. W dalszym projekcie jest lepsze oświetlenie miasta oraz robienie porządków i inwestycyj sanitarnych w całem mieście, co wobec zapowiadającej się energii nowego burmistrza urzeczywistnionem zapewne będzie. Do podniesienia się ruchu ogólnego w mieście przyczyni się niezawodnie udogodnienie komunikacyi między Liskiem a Baligrodem, gdyż obecnie zawiązanem zostało towarzystwo akcyjne i w tym celu sprowadzono już nawet samochód; będzie on kilka razy dziennie kursował z Baligrodu do Liska—Łukawicy, a w przyszłości również do Cisnej. Dla braku komunikacyi kolejowej ułatwienia pod tym względem dawno już oczekiwano, jest więc pewnem, że towarzystwo to nietylko odpowie swemu zadaniu, ale niezawodnie zrobi na tem interes.

Z inicyatywy tutejszego T. S. L. zamierzonem jest w najbliższym czasie urządzić szereg popularnych odczytów, tak w mieście, jakoteż i okolicy na wzór istniejących uniwersytetów ludowych. Myśli tej tem więcej przyklasnąć musimy i życzyć powodzenia, albowiem tutejsza okolica stanowi co najmniej 80% analfabetów. Gdy się zważy, że mieszkańcy okoliczni, t. j. włościanie w zatrważający sposób oddają się alkoholizmowi, wskazanemby było, aby jednostki znane ze swej działalności na niwie społecznej pomyślały o środkach zaradczych, któreby tę plagę demoralizującą lud usunąć mogły. Wkońcu dodać wypada, że dzięki inicyatywie młodzieży liskiej, a w szbzególności dzięki licznemu gronu rodziny pp. Moszczeńskich, odbył się w dniu 20 sierpnia b. r. uroczysty obchód ku czci Słowackiego, a czysty dochód przeznaczonym został na budowę pomnika wieszcza.

Napad bandytów w Trembowli. Jak donosiliśmy onegdaj, w Trembowli dokonano w nocy z piątku na sobotę morderczego napadu na tamtejszych karczmarzy Freibergów. W sprawie tej otrzymujemy bliższe szczegóły.

I tak, rodzina pobitych jest zdania, że wykluczyć tu stanowczo należy mord z chęci rabunku, gdyż zbrodniarze pozostawili nienaruszone zamki w szafach i komodzie, gdzie przechowane były przedmioty, które pewną większą przedstawiały cenę i mogły nęcić swą wartością. Na komodzie, na samym widoku, wpadały w oczy kandelabry srebrne, które widać zbrodniarze uważali za rzecz niebezpieczną zabrać ze sobą, lub też może działali z innych pobudek. W rozmowie z kilku osobami oświadczył szwagier pobitych, że już przed rokiem, gdy Freibergowa przebywała w kąpielach w Iwoniczu, otrzymała telegram, nadany rzekomo przez jej męża, w którym tenże donosi jej, że jest ciężko chory i żąda natychmiastowego jej powrotu.

Freibergowa, która nigdy w życiu w sobotę z religijnych motywów nie podróżowała, pierwszym pociągiem w sobotę wyjechała do Trembowli, gdzie przekonała się, że telegram był sfingowany przez jednego z kupców, który nie mogąc sprostać w konkurencyi Freibergom, ogłosił niewypłacalność i z zemsty też wysłał ów telegram, do czego na rozprawie sądowej się przyznał. Otóż rodzina jest zdania, że ów kupiec posiada w ręku pewne dane, mogące wyjaśnić napad bandytów. Ranni, oboje małżonkowie Freibergowie pozostają w opiece lekarskiej i jest możliwość utrzymania ich przy życiu.

Malwersacye przy regulacyi Prutu. W piątek komisya sądowa pod przewodnictwem sędziego śledczego dra Premingera zwiedzała raz jeszcze niektóre budowle przy regulacyi Prutu. Komisya skonstatowała, że w czasie po pierwszych oględzinach tych budowli przez komisyę, a więc gdy dochodzenia były już w toku, dokonano dalszych nadużyć. Na tej podstawie aresztowano natychmiast dostawcę Joela Klara, jego syna Saula Klara z Hlinicy i Petra Mandrykę z Łużan. Faszyny, niemające przepisanej miary i sporządzone z materyału przegniłego przywiózł dr Preminger do Czerniowiec jako „corpus delicti“. Uderza, że dzień przed komisyą sądową lustrował te same budowle nadinżynier Mayer i nie znalazł nic niewłaściwego.

Handlarze żywym towarem. Śledztwo, wytoczone aresztowanym w zeszłym tygodniu w Czerniowcach handlarzom żywym towarem, zatacza coraz szersze kręgi. Odbywają się coraz to nowe aresztowania. Między innemi, aresztowano na dworcu w Czerniowcach, właśnie w chwili, gdy odprowadzała na dworzec gęsto zawoalowaną dziewczynę, niejaką Amalię Tirschową, utrzymującą lupanar w Skolem. Osadzono ją w więzieniu w Czerniowcach, a przeprowadzona następnie w jej mieszkaniu w Skolem rewizya, wydała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono cały plik listów, które stanowią niezbity dowód, że Tirschowa sprzedała przeszło 50 dziewcząt z Galicyi i Bukowiny do Ameryki Południowej, Chin i Afryki.

Ze świata.

Walka z bandytami. Dnia 28 b. m. w gminie Cząstków i Zaborów pow. warszawskiego, straż ziemska urządziła obławę na ukrywających się w lesie bandytów. Naciskani ze wszech stron rabusie odstrzeliwali się i uciekli, oprócz dwóch, którzy zostali złapani. Jeden z bandytów Jaromiński, widząc, że nie zdoła ujść, strzelił do siebie z dwóch trzymanych w obu rękach rewolwerów. Aresztowani bandyci są to: Jan Rutkowski i Aleksander Jaromiński. Nazwiska zbiegłych mają być: Antoni Kępka i Władysław Chruszczyński.

Kaplica Maryawitów w Pruszkowie. Maryawici z Warszawy i Pruszkowa zakupili w Żbikówku pod Pruszkowem plac pod budowę kaplicy. Zanim kaplica ta zostanie wzniesioną, nabożeństwa odbywać się będą tymczasowo w znajdującym się na zakupionym placu budynku.

Tajemnicza zbrodnia pod Zgierzem. Dzienniki łódzkie podają następujące szczegóły o tajemniczej zbrodni. Wczoraj około g. 3 po południu, do remizy tramwajowej w Zgierzu przybiegła dziewczynka dwunastoletnia, wystraszona i blada z przerażenia, opowiadając, że przed godziną, gdy była w lesie miejskim, powozikiem przyjechał jakiś pan, jak sądzi, z przyprawioną brodą. Wybrawszy najzaciśniejsze miejsce, wyniósł z powoziku dziecię płaczące i nłożył je w zaroślach.

Dziewczynka stała opodal i ciekawie przyglądała się temu. Gdy ów tajemniczy pan miał już odjeżdżać, zauważył świadka. To go stropiło. Chwilę się wahał, co ma począć. Po chwili jednak wydobył z kieszeni pół rubla i dał jej, prosząc, żeby nikomu nie mówiła o tem, co widziała. Siadł do powozu i odjechał. Dziewczynka się przelękła i uciekła z lasu. Niezwłocznie kilku ludzi udało się na wskazane miejsce. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na murawie leżała dziecina, mogąca liczyć zaledwie 3—4 miesięcy. Rączki i nóżki miała pogruchotane. W ustach, oczach i nosie roiły się mrówki. Dziecię dawało słabe oznaki życia.

Zawiadomiona policya, ze starszym strażnikiem Pastenką wszczęła niezwłoczne śledztwo. Na razie jednak nic nie wiadomo. Złoczyńca zatarł ślady za sobą. Dziecię znalezione zabrano do kościoła i ochrzczono. Zmarło ono wkrótce.

Pożar w Kremieńczugu. W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej o strasznym pożarze w Kremieńczugu, podajemy za gazetami rosyjskiemi szczegóły tego pożaru. Pożar wybuchł w niedzielę (dnia 22 u. m.) o godzinie 4 nad ranem na ulicy Aleksandrowskiej, jak mówią, z powodu nieostrożności przy gotowaniu konfitur, w domu niejakiego Smorodinskiego, znajdującym się pomiędzy składami przystani Mirilsona i Sandomirskiego. Znajdując materyał łatwopalny, ogień, podsycany przez silny wiatr, rozszerzał się z nadzwyczajną szybkością wzdłuż ulic Aleksandrowskiej, Kijowskiej, Doktorskiej, Pocztowej, Pawłowskiej, oraz części Malcowskiej. Według doraźnych obliczeń, pożar ogarnął przestrzeń 5 tysięcy kw. sążni. Rozszerzając się w obydwie strony, pożar ogarnął przystanie Mirilsona, cztery składy drzewa braci Sandomirskich, Gurarja, dawną przystań Rotkina i doszedł do t. zw. Smolnej przystani. Na przystaniach płonęło drzewo różnego gatunku, oraz beczki ze smołą. Oprócz składów drzewa spłonęło około 50 domów mieszkalnych, murowanych i drewnianych. Straty wynoszą przeszło 5 milionów rubli.

Międzynarodowy kongres lekarzy w Budapeszcie. Wczoraj prawie wszystkie sekcye kongresu rozpoczęły swoją pracę naukową. Jeden z najbardziej zajmujących tematów poruszył słynny chirurg **G a r r é** z Bonn, a mianowicie transplantacyę organów. Liczne doświadczenia na klinice chirurgicznej w Bonn wykazały, że transplantacya kawałków arteryj możliwa jest nietylko pomiędzy zwierzętami tego samego rodzaju, jak n. p. z psa na psa, ale także z kota na psa, albo z człowieka na psa. Transportowane arterye przez 52 dni służyły dobrze do obiegu krwi. Te pomyślne wyniki spowodowały Garrégo do przenoszenia całych organów, Asystenci kliniki chirurgicznej w Bonn, drowie Stich i Makkas zdołali dwa razy z dobrym skutkiem wyjąć psu gruczoł tarczykowy i napowrót go przyszyć. Równie wycięta nerka została napowrót implantowana i zaraz rozpoczęła swoją czynność. Transplantacya śledziony, jelita, a nawet całych rąk i nóg dała częściowo dobre wyniki, ale sprawa ta nie dojrzała jeszcze. Udoskonalenie techniki da jeszcze lepsze wyniki. W tej samej sekcyi dla ogólnej i doświadczalnej patologii mówił **K l e m e n s i e w i c z** z Gracu o patologii krwi, a w sekcyi dla bakteryologii wygłosił dr **B a u m g a r t e n** z Tybingi o rodzajach przenoszenia się gruźlicy ludzkiej. Prelegent stwierdził, że powodem gruźlicy jest niewątpliwie bakcyl, który w bardzo rzadkich wypadkach przenosi się przez zewnętrzne zetknięcie (pocałunek i t. p.). Zakażenie się powstaje najczęściej przez powietrze, do którego dostają się zarazki gruźlicy przez kaszel, kichanie, a nawet mówienie osoby, chorej na gruźlicę. Powietrze zakażone dostaje się do płuc i wogóle dróg oddechowych zdrowego człowieka i powoduje gruźlicę. — Rzadziej następuje zakażenie się potrawami, na których osiadły zarazki, a więc za pośrednictwem narządów trawienia. Prócz nabytej gruźlicy istnieje gruźlica odziedziczona. Renzi udowodnił, że z matek gruźliczych przechodzi choroba na potomstwo. Morskie świnki, zakażone gruźlicą, miały młode z częściowo rozwiniętą gruźlicą.

W sekcyi chirurgicznej przemawiał pomiędzy innymi **D o y e n** z Paryża. Po południu na plenarnem posiedzeniu mówił dr **B a c c e l l i** z Rzymu o wprowadzeniu leków do żył.

– Przy wyborach kilkudziesięciu honorowych prezydentów kongresu nie został wybrany ani jeden Polak. Wczoraj wieczorem urządziła Rada miejska raut na cześć uczestników kongresu. Rozesłano 5 tysięcy zaproszeń.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Sekcya muzyczna Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie (ul. Karmelicka l. 36, I. p.) przyjmuje od 1 września b. r. zgłoszenia osób, poszukujących nauczycielek muzyki (fortepianu, skrzypiec, śpiewu, cyfry), a rozporządzając siłami, doskonale ukwalifikowanemi, może zaspokoić wszelkie żądania.

Dyżury funkcyonować będą przez cały wrzesień i październik w bibliotece Stowarzyszenia nauczycielek (Karmelicka 36, I. p.) od godziny 11—12 i od 4—5 popołudniu; tamże przejrzeć można listę muzyczek, należących do związku.

Towarzystwo polskiej młodzieży postępowej w Genewie udziela chętnie wszelkich informacyj, dotyczących warunków przyjmowania do uniwersytetu, kosztów utrzymania w Genewie. Adres dla listów: „Société des Etudiants Progressistes Polonais à Genève, Université“.

Wiadomości kościelne. Dyecezya krakowska: Przeniesieni: ks. dr Teofil Kasprzyk, wikar. przy kościele N. M. P. w Krakowie, na spowiednika dawnej fundacyi i psałterzystę; ks. dr Julian Gołąb, wikar. przy kościele św. Krzyża, na wikaryusza i misyonarza przy kościele NMP. w Krakowie; ks. Michał Czerwiński z Łętowni do Nowego Bystrego na ekspozyta; ks. Stanisław Cholewka z Oświęcima do Stróży na ekspozyta; ks. Władysław Bachorz z Jaworznia do Szczakowej na katechetę; ks. Maciej Paciorek z Białej na katechetę do szkół T. S. L. w Białej: ks. K. Gryglowski z Radziechowa do Łętowni; ks. Antoni Rajski z Zabierzowa do Radziechowa, ks. Konstanty Łabędź z Czernichowa do Oświęcimia, ks. Andrzej Paryś z Morawicy do Czernichowa; ks. Władysław Galus z Jaworznia do Morawicy; ks. Teofil Papesch z Chrzanowa do Jaworznia; ks. Stanisław Szybowski z Poręby Żegoty do Milówki; ks. Antoni Wyrobek z Milówki do Cięciny; ks. Franciszek Jabłoński z Cięciny do Lanckorony; ks. Wojciech Szmyd ze Skawiny do Wieliczki; ks. Jan Waśniowski z Kęt do Skawiny; ks. Jan Górnisiewicz z Mogiły do Bierzanowa, ad personam: ks. Wojciech Majchrowicz ze Spytkowiec ad Zator do Myślenic: ks. Władysław Polony ze Spytkowic ad Jordanów do Maniów; ks. St. Juras przeznaczony na wikaryusza w Marcyporębie.

Neoprezbiterzy przeznaczeni: ks. Antoni Fox do Babic, ad personam; ks. Paweł Fryc do Frydrychowic; ks. W. Kudzia do Zabierzowa ad Niepoł.; ks. Wojciech Luzaniec do Spokowic ad Zator; ks. Fr. Maj do Chrzanowa; ks. Wł. Mączyński do Białej; ks. Kaz. Rospond do Kęt; ks. Jan Skarbek do Jaworznia; ks. Karol Słowiaczek do Czernichowa ad personam: ks. Michał Strojek do Trzebini: ks. Antoni Sznajdrowicz do Mogiły; ks. Klemens Tatara do Poręby Żegoty; ks. Jan Wojcieszak do Spytkowiec ad Jordanów; ks. Michał Wojtusiak do Wieliczki; ks. Stanisław Żądło do Lubinia, ks. Stan. Żyła do Bobrki.

Odznaczenie. Cesarz nadał wojskowemu starszemu oficyałowi Stefanowi Stubli, przy przeniesieniu w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Z kalendarza. We czwartek 2 września: Stefana kr., Diomed. i Juliany.; w piątek 3 września: Eufemii p. i Zenona m.; w sobotę 4 września: Rozalii Palerm. i Róży Wit.

Wschód słońca 2 września o godz. 4 min. 58, zachód o godz. 6 m. 22; długość dnia 13 godzin 24 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 sierpnia termometr doszedł od + 13·7 do 22·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 1 września o godz. 7 rano stan barometru 735·5 mm., termometru + 17·0 C.; cisza.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Lipschuetza i Davis'a.

We czwartek: „Wesele“.

W piątek: „Król“.

W sobotę: „Horsztyński“.

Dział ekonomiczny.

✕ **Dostawa mleka dla Krakowa.** Zarząd krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego (ul. Pijarska 11) wydał odezwę do publiczności, ofiarując jej swoje pośrednictwo, celem udogodnienia dostawy mleka dla konsumentów wprost od producentów. W odezwie tej czytamy: Brak mleka w Krakowie, na który tak często słyszy się skargi, ma za przyczynę głównie złą organizacyę dostawy. Wielu rolników dostarczałoby chętnie mleko wprost do domów, gdyby mogło jej podołać w czasie dogodnym dla odbiorców. Obecnie stoi temu na przeszkodzie ta okoliczność, iż odbiorcy prywatni jednego producenta mieszkają w rozmaitych dzielnicach miasta, wskutek czego rozwóz mleka przed godziną pół do ósmej jest niemal niemożliwy. Towarzystwo proponuje zatem pewnego rodzaju **r e j o n o w a n i e d o s t a w y**, czyli przydzielenie jednemu dostawcy jednej części miasta i oświadcza swoją gotowość pośredniczenia w tym kierunku. — Konsumenci, którzy potrzebują co najmniej dwa litry mleka dziennie, powinni więc zwrócić się do biura Towarzystwa, które wyznaczy im dostawę i przedłoży im dotyczącą umowę. Po zawarciu tej umowy, konsumenci otrzymywać będą mleko w umówionym czasie w plombowanych blaszankach. Umowy takie zawierać mogą także konsumenci, którzy potrzebują dziennie mniej niż dwa litry mleka. Ci atoli sami powinni się zaopatrzyć w potrzebne do tego naczynia. Zarząd Towarzystwa wyraża nadzieję, że w ten sposób umożliwi się wielu rolnikom okolicznym zerwanie z dotychczasowym systemem sprzedawania mleka ryczałtowo „pachciarzom“, którzy potem dostarczają to mleko odbiorcom po wyższej cenie i — w pogorszonej już jakości.

✕ **Kanał spławny Wiedeń-Kraków.** W czerwcu b. r. odbył się w Linzu kongres niemiecko-austryacko-węgierskiego Związku żeglugi rzecznej, na którym przedstawiciele rządu austryackiego dali wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie budowy kanałów między Odrą, Wisłą a Dunajem. Z ich oświadczeń wynika, że rozpoczęcia budowy można się spodziewać prędzej, niż się zdawać mogło ze względu na niefortunne zakończenie ostatniej sesyi parlamentarnej. Plany dla kanału Wiedeń-Kraków o łącznej długości 410 km. są najzupełniej gotowe. Począt-

kowo zaprojektowana trasa z wyciągami nie zostanie wykonaną, gdyż ankieta, zwołana dla rozpatrzenia i zbadania całego projektu, uznała trasę śluzową za lepszą. Tylko w jednem miejscu (Małe Kończyce na Śląsku) rząd zastrzegł sobie wykonanie wyciągni próbnej — podług systemu pływającej, obracalnej śluzy, znanego pod nazwaniem „Habsburg", aby zebrać doświadczenia dla budowy innych kanałów, ktoreby się bez użycia wyciągni wykonać nie dały.

Zauważyć należy, że konsorcyum, które rządowi podało projekt budowy tej wyciągni, wzmocniło się w ostatnich czasach przystąpieniem znacznej huty żelaznej w pobliżu miejsca budowy i fabryki maszyn L. Zieleniewski —Towarzystwo akcyjne w Krakowie.

>< Nowa stacya telefoniczna. Dnia 10 września b. r. zostanie oddaną do użytku publicznego międzymiastowa linia telefoniczna Okocim — Łoniowa, wraz z załączoną do niej publiczną mownicą telefoniczną w Łoniowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 31 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 170, cieląt 194, owiec i kóz 20, nierogacizny 253; razem 637 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 104·— do 114·—; bitej wagi: nierogaciznę od 156·— do 176·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 60·— do 150·—, woły z paszy od 130·— do 350·—, krowy od 60·— do 200·—, jałówki od 36·— do 150·—, cielęta od 23·— do 80·—, owce i kozy od 14.— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 177 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 128, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 32, na eksport za granicę kraju nierogacizny 71.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 31 sierpnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 26·— do 26·60, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 17·30 do 20·60, węgierskie 20·60 do 21·—; jęczmień na krupy 16·— do 16·50, browarny 17·50 do 18·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 15·70 do 17·20; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 29·—; tatarka 20·— do 20·80; kukurydza 18·20 do 18·60; groch 24·— do 32·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 27·50 do 28·50; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—; słoma 7·20 do 8·40; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·— do 10·80 ziemniaki 5·— do 7·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg 2·20 do 2·50; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Traliesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 września.

Inwestycye we Lwowie. Bruk asfaltowy uchwalił magistrat wybudować w ul. Batorego od placu Halickiego do wylotu ulicy Fredry. Budowa takiegoż bruku przed gmachem sejmowym jest na ukończeniu.

Cholera nostras we Lwowie. Wypadki cholery swojskiej nie ustają we Lwowie. W domu przy ul. Snopkowskiej l. 19 zachorował pewien zarobnik z żoną. Drugi wypadek wydarzył się przy ul. Żółkiewskiej w domu pod l. 54, inny znów na budowie domu przy ul. Dominikańskiej l. 4. Pogotowie ratunkowe udzieliło chorym pierwszej pomocy.

W ciągu bieżącego miesiąca pogotowie ratunkowe udzieliło natychmiastowej pomocy około 200 osobom, które zachorowały na tę chorobę. Trzeba dodać, że radykalna pomoc lekarska w niejednym wypadku uchroniła chorego od śmierci.

Aresztowanie uwodziciela. Niejaki Mojżesz Stolzberg, 44-letni handlarz zbożem, uwiódł w kwietniu swą przyszłą synowę Klarę N. i uciekł z nią do Ameryki. Chcąc zapewnić sobie byt na drugiej półkuli, pod pozorem zadatków na zboże, wyłudził od rozmaitych firm 72.000 kor. Plan ten nie udał się jednak. W Bernie aresztowano Stolzberga wraz z narzeczoną syna, jego kochanką. Po kilku dniach byli już z powrotem we Lwowie i tu osadzono Stolzberga w więzieniu śledczem.

W ciągu śledztwa wyszły na jaw takie szczegóły, że obecnie toczy się śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa, uwiedzenia, zgwałcenia i kilku spędzeń płodu. Stolzberg mieszkał stale w Janowie, gdzie prowadził życię Don Juana. Liczne jego ofiary dopiero teraz dopominają się o sprawiedliwość.

Zabójcy Stoffów, Fedkowi Dawydiakowi doręczono już akt oskarżenia. Przeciw aktowi nie wniósł oskarżony rekursu, wobec czego rozprawa przeciw niemu odbędzie się już w kadencyi wrześniowej.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: Manewry jesienne".
W piątek: „Sędziowie" i „Szkoła kobiet".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— „Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej". — Świeżo wyszły z druku we wspaniałom wydaniu „Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej", pióra Kazimierza Bartoszewicza. — Dzieło to zapełnia lukę w naszej literaturze historycznej, dając obszerny, szczegółowy obraz tej walki o niepodległość. Wprawdzie Korzon swą monografią o Kościuszce posunął naprzód badania nad „insurekcyą", ale traktując swe dzieło jako życiorys bohatera, lekko tylko zaznaczył te epizody i usiłowania, w których Kościuszko nie brał osobistego udziału. Praca p. Bartoszewicza stanowi wielki tom, ozdobiony stu kilkudziesięciu rycinami i chromolitografiami.

— Kalendarzyk dla młodzieży szkolnej na rok szkolny 1909 — 1910, wydany przez „Ognisko nauczycielskie" w Krakowie, zawiera treść bardzo obfitą i interesującą. Cena kalendarzyka (80 stron druku) 36 hal. Do nabycia w księgarniach i handlach papieru oraz w „Ognisku nauczycielskiem" (Kanonicza 19, od godz. 4 — 6). Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

— Zofia Mrozowicka. „Głos krwi", dramat w V aktach, Lwów, księgarnia Połanieckiego, Warszawa, E. Wende, 1909.

Dramat, drukowany swego czasu w dodatku literackim „Kraju" petersburskiego i wtedy już z uznaniem przyjęty przez krytykę warszawską, wyszedł obecnie rozszerzony w wydaniu książkowem. Autorka, znana już w społecznej literaturze zwłaszcza ze swych subtelnych liryk, daje w swym nowym utworze dramatycznym obraz życiowy w XVII wieku, rozgrywający się na tle ówczesnych pojęć szlacheckich.

Zawikłanie dramatyczne, akcya dramatu rozwija się logicznie. Rzecz rozpoczyna się wyborem wojewody i szlachta wybiera nim Jana z Ciechanowa, bogatego i wpływowego krajczego, powiernika króla Michała, wdowca, mającego dorastającego już syna. Starosta orszański, dbały o splendor swego domu, przyrzeka wojewodzie, kochającemu do namiętności jego córkę Hannę, rękę tejże, nie wiedząc, że Hanna kocha się w bratańcu wojewody Jerzym i jest przezeń kochaną. Tymczasem zjawia się stara wieśniaczka Olana, powracająca z niewoli tatarskiej, dawna niańka w domu Ciechanowskich. Opowiada ona, że gdy w czasach Chmielnickiego rodzice wojewody uciekać musieli przed buntem wraz ze swem dzieckiem, Olana, chcąc ocalić swego synka, zamieniła go z dzieckiem chlebodawców; w ten sposób obecny wojewoda jest jej synem, a prawdziwy spadkobierca Ciechanowskich tuła się gdzieś w niewoli tatarskiej.

Wojewoda poznaje w Olanie piastunkę, ale nie przypuszcza w niej matki, gdy jednak Olana przysięgą przed sądem potwierdza swe zeznania, za poradą starosty stara się ją nakłonić do odwołania ich, obiecując, że u króla wyrobi dla niej ułaskawienie od kary śmierci za oszczerstwo. W silnej napięciem dramatycznem scenie w więzieniu, wojewoda skłania Olanę do odwołania zeznań, ale równocześnie pod wpływem jej serdecznych słów wyczuwa w niej matkę. Nie chcąc jednak utracić Hanny i nie mieć świadka swego pochodzenia chłopskiego, spóźnia się umyślnie z ułaskawieniem i Olana ginie pod toporem kata. Starosta, zrozumiawszy postępek wojewody, w uniesieniu, tknięty paraliżem, umiera, syn wojewody, przypominający ojcu swemu podobieństwem Olawę, a znający zbrodnię ojca, kończy samobójstwem, on sam zaś, dręczony widmem zbrodni, tuż przed ślubem, wobec króla i Hanny, podtrzymywanej przez Jerzego, wyznaje, że jest matkobójcą i kończy nagłą śmiercią.

Dramat, pisany wierszem gładkim i płynnym, utrzymanym w stylu XVII wieku, uderza swą naturalnością, dzięki czemu zyskuje na sile. Wstrząjąca scena w więzieniu, dyalog starosty z wojewodą podczas tracenia Olany i przyznanie się wojewody do matkobójstwa, nakreślone są z prawdą i żywiołowym rozmachem tragizmu. W przedstawieniu scenicznem „Głos krwi" nietylko zyska niewątpliwie na plastyce, ale i silniej przemówi prawdą swej konstrukcyi. *(g)*

— „Ojcowizna", sztuka ludowa w 4 obrazach z muzyką, nagrodzona na konkurzie dramatycznym Wydziału krajowego we Lwowie w roku 1908. — Napisał Franciszek Domnik, Lwów, 1908. Biblioteka teatrów włościańskich, tom 4. Cena 1 kor.

Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie wydał obecnie, jako 4 tomik swej Biblioteki sztukę ludową pod powyższym tytułem, która zyskała pierwszą nagrodę na zeszłorocznym krajowym konkursie dramatycznym w dziale sztuk dla teatrów włościańskich. Utwór ten znanego i cenionego autora dramatycznego posiada wielkie zalety sceniczne i znaczną wartość literacką, wzbogaca szczupłą naszą w tym dziale literaturę, jak również repertoar teatrów włościańskich, oraz wielkomiejskich teatrów ludowych i kółek amatorskich. Muzykę do śpiewek, która wkrótce ukaże się w druku, napisał Jan Gall.

Przesilenie w Grecyi.

Depesze z Aten doniosły wczoraj, że oficerowie i żołnierze, którzy dla nadania większej wagi postulatom komitetu oficerskiego, opuścili byli koszary i rozłożyli się obozem poza miastem, „po ogłoszeniu amnestyi" ze strony króla, powrócili do koszar, względnie do swoich mieszkań. Z depesz tych przebijała wyraźnie tendencya przedstawienia sprawy tak, jakoby był to naprawdę o d w r ó t zbuntowanych oficerów, spowodowany wyłącznie łaskawością króla. — Tymczasem z innych wiarogodnych doniesień z Aten wynika jasno, że ta napozór pomyślna dla dynastyi zmiana w sytuacyi, spowodowaną została nie królewską amnestyą, która miała tylko ściśle formalne znaczenie, lecz wyłącznie innemi ważniejszemi ustępstwami korony na rzecz postulatów oficerskich. Przedewszystkiem sprawił to fakt zamianowania prezesem gabinetu M a u r o m i c h a l i s a, który już przedtem sprzyjał obecnemu ruchowi w kołach oficerskich, teraz zaś dał im przyrzeczenie, że dołoży wszelkich starań, ażeby słuszne żądania komitetu oficerskiego spełnione zostały przez Izbę deputowanych i przez dynastyę. A zatem: jest to w całej pełni odwrót d y n a s t y i, a nie rzekomych „buntowników".

Ustępstwa dynastyi zresztą już bardzo konkretne przybrały formy. Jak donoszą z Aten, następca tronu, przeciwko któremu głównie zwraca się niezadowolenie w kołach oficerskich, postanowił już „dobrowolnie" zrezygnować ze stanowiska naczelnego wodza armii, a nawet na cały rok opuścić „niewdzięczną" ojczyznę i zamieszkać za granicą. Po jego ustąpieniu, stanowisko „naczelnej komendy" ma być zupełnie zniesione, a przyznane jej kompetencye przywrócone być mają na nowo ministerstwu wojny. Kompetencye te dotyczą głównie awansów oficerskich, w których pod rządami księcia Konstantego panowała zupełna samowola w postaci jaskrawego systemu protekcyjnego.

Spiskowcy oficerscy domagają się, ażeby ministerstwo wojny w nowym gabinecie objął pułkownik Zorbas, aibo podpułkownik Lapathiotis, którzy cieszą się wielkiem zaufaniem w kołach oficerów. Żądania tego do tej chwili jeszcze nie spełniono, fakt atoli, że tekę ministra wojny objął prowizorycznie sam prezydent gabinetu Mauromichalis, wskazuje, iż zapewne wkrótce i to życzenie spiskowców uwzględnione zostanie.

Dalszy przebieg i rozwój przesilenia zależy głównie od tego, jakie stanowisko zajmie Izba wobec drugiego antidynastycznego żądania oficerów, ażeby wszystkich wogóle książąt królewskich wykluczono z armii. — Na to żądanie nie godzi się zresztą nawet część korpusu oficerskiego. Jeżeli więc rzeczywiście usunięte zostanie z programu żądanych przez spiskowców reform, król Jerzy będzie mógł jeszcze wycofać się z tej przykrej sprawy z „honorem" i pozostać na tronie. Nie ulega wątpliwości, że w tym kierunku działać też będzia cała dyplomacya mocarstw, której abdykacya dynastyi greckiej byłaby w obecnej chwili bardzo nie na rękę. Sytuacya króla pozostanie atoli nadal bardzo drażliwą — a pyzyszłość dynastyi — bardzo n i e p e w n ą.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 1 września.)

O komendaturę generalną.

Ateny. Jeden z dzienników donosi, że następca tronu nie ma zamiaru podać się do dymisyi, jak długo Izba nie uchwali zniesienia urzędu generalnego komendanta.

Znaczenie ruchu wojskowego.

Ateny. Ag. ateńska wywodzi, że ruch wojskowy miał na celu jedynie wymuszenie r e o r g a n i z a c y i armii i r e f o r m y a d m i n i s t r a c y i, a nie zwracał się nigdy przeciw dynastyi lub konstytucyi.

Konferencye dra Głąbińskiego.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 1 września.)

Wiedeń. Wielką część dyskusyi podczas konferencyi dra G ł ą b i ń s k i e g o z przywódcami U n i i s ł o w i a ń s k i e j zajęła s p r a w a z a m k n i ę c i a c z e s k i c h s z k ó ł p r y w a t n y c h w Wiedniu i Unterthemenau. Dotyczące rozporządzenie ministra oświaty krytykowali C z e s i b a r d z o o s t r o. Zdaje się, że zamierzają oni uczynić z tej sprawy p o s t u l a t p o l i t y c z n y. Polacy okazali się do pewnego stopnia skłonnymi d o p o m a g a n i a C z e c h o m. Poseł S t a p i ń s k i pojechał już dziś rano do Unterthemenau — aby na miejscu przekonać się o stanie rzeczy.

Poseł S u s t e r s i c z wyjawił korespondentowi „N. Fr. Prese" zapatrywanie na konferencyę Głąbińskiego. Uważa on ją raczej za p r y w a t n ą w y m i a n ę z d a ń. Zmiany w konstelacyi politycznej konferencya n i e p r z y n i o s ł a — czego najlepszym dowodem jest to, że nie zwołano komisyi parlamentarnej Unii słowiańskiej.

Sejmom powinno się pozostawić więcej czasu, niż to rząd, jak widać z ostatniej jego enuncyacyi, uczynić zamierza. Gdyby parlament zwołany został w drugiej połowie października, to przy względnie pomyślnych warunkach mógłby na czas załatwić konieczności państwowe, bo jak wiadomo, parlament austryacki pracuje albo bardzo szybko, albo wcale nie pracuje. Co do przebiegu sesyi sejmów, to niema żadnych dotąd prognoz.

Z oświadczeń Sustersicza widać, że jeżeli akcya ugodowa się rozbije, to n i e r u c h o m o ś ć S e j m u c z e s k i e g o gotowa się stać c h r o n i c z n ą chorobą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 września.

Zamknięcie szkoły czeskiej.

Wiedeń. Przed szkołą K o m e n s k y'e g o w U n t e r t h e m e n a u zebrali się wczoraj wieczorem licznie C z e s i. Kilku wiejskich parobków usiłowało wejść do środka budynku, czemu jednak żandarmi przeszkodzili. W Unterthemenau pozostało 60 żandarmów, którzy mają pilnować porządku. Burmistrz, który miał się starać o kwaterunek dla żandarmów, odmówił dostarczenia słomy na posłanie dla nich.

Sądzą, że mimo rozporządzenia ministerstwa oświaty, nauka w szkole dziś się zacznie. Obawiają się d e m o n s t r a c y i. W Unterthemenau bawi inspektor szkolny, aby w razie potrzeby wydać natychmiast odpowiednie zarządzenia.

Jak dzienniki czeskie donoszą, poseł S z i l i n g e r i jeden z zastępców tow. Komensky'ego interweniowali w tej sprawie u szefa sekcyi w ministerstwie oświaty C a n e r y; ten jednak odpowiedział, że wobec tego, iż sprawa ta przeniesiona została na teren polityczny, nic dla nich uczynić nie może.

Demonstracye antiozeskie.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem ponownie około 200 narodowców niemieckich w XV. okręgu starało się wywołać a n t i c z e s k i e d e m o n s t r a c y e. Tłum wzrósł przez przyłączenie się ciekawych i żywiołu ulicznego do 1500 osób. Wkroczyła policya, którą obrzucono kamieniami. — Dwie osoby lekko ranne, aresztowano 29.

Przyjazd Zeppelina do Wiednia.

Friedrichshafen. Z otoczenia hr. Zeppelina rozeszła się pogłoska, że cesarz F r a n c i s z e k J ó z e f w rozmowie z Zeppelinem omawiał plan przyjazdu hr. Z e p p e l i n a balonem na wiosnę r. 1910 do W i e d n i a. Rozmowa cesarza z hr. Zeppelinem była b a r d z o o ż y w i o n ą, a projekt przyjazdu hr. Zeppelina do Wiednia, przyjął cesarz z podziękowaniem. Projekt ten ma pochodzić z o s o b i s t e j i n i c y a t y w y c e s a r z a W i l h e l m a.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Wszystkie kluby partyjne oświadczyły się za utrzymaniem m i n i s t e r s t w a k o a l i c y j n e g o. W tym celu wybrano delegatów, którzy mają prowadzić rokowania. Partya narodowa chce dalej brać udział w koalicyi i pod pewnemi warunkami cofnąć dymisyę ministra R i b a r a c a.

Nowa brutalność ks. Jerzego.

Belgrad. „Zwono" donosi, że ks. Jerzy serbski tak p o b i ł swego s z o f e r a (Francuza), że ten ś m i e r t e l n i e z a n i e m ó g ł. „Zvono" dodaje, że wkrótce ogłosi szczegóły o tem n a j n o w s z e m m o r d e r s t w i e ks. J e r z e g o.

Z Turcyi.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą, że młodoturcy wymusili na rządzie d y m i s y ę m i n i s t r a r o b ó t p u b l i c z n y c h, ponieważ ten protegował Bank niemiecki, kosztem innych konkurentów.

Konstantynopol. Sułtan w towarzystwie następcy tronu, czterech książąt, wielkiego wezyra, ministra marynarki i oświaty z flotyllą odjechał do Brussy.

Z Krety.

Kanea. Konsulowie mocarstw opiekuńczych których rząd kreteński zapewnił, że przeszkodzi siłą każdemu usiłowaniu wywieszenia flagi greckiej, postanowili dziś rano c o f n ą ć m i ę d z y n a r o d o w ą załogę z wyspy i zastąpić ją żandarmami kreteńskimi.

Grecya a Turcya.

Konstantynopol. Grecki poseł zawiadomił Portę, że nowy grecki gabinet uprawiać będzie p r z y j a z n ą politykę wobec T u r c y i i starać się będzie o podtrzymanie z nią dorych stosunków.

Syndykaty robotnicze.

Paryż. Na międzynarodowej konferencyi s y n d y k a t ó w r o b o t n i c z y c h przedstawiciele Niemiec i Austryi zwalczali wniosek Francuzów, co do utworzenia międzynarodowej federacyi robotniczej. Francuzi widząc, że wniosek nie ma widoków przyjęcia, cofnęli go.

Zaproszenie Tołstoja do Berlina.

Petersburg. Znany polityk rosyjski S t r u v e odwiedził hr. T o ł s t o j a i Tołstoj opowiedział mu, że otrzymał z B e r l i n a propozycyę, aby wygłosił tam swój wykład, który wygłosić miał na kongresie pokojowym w S z t o k h o l m i e. Rzekomo miano mu zagwarantować, że policya berlińska nie będzie cenzurować jego wykładu. Tołstoj dotąd nie powziął decyzyi.

Katastrofa kopalniana.

Saarbrücken. W kopalni K a m p h a u s e n wczoraj wieczorem zapadło się drewniane rusztowanie, wzniesione dla robotników kamieniarskich. Ośmiu ludzi zabitych.

Cholera w Belgii.

Bruksela. W miejscowości F l ô n e zmarła pewna dziewczynka na c h o l e r ę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 września.

Z Warszawy. (Szczodry zapis. — Ruch na kolei. — O współdziałanie w wystawie odeskiej. — Zabójstwo).

— Zmarły w tych dniach w szpitalu św. Ducha satyryk i publicysta, ś. p. Kaliszewski (Klin), pozostawił testament, którego mocą przeznacza około 30.000 rb. do rozporządzenia Akademii Umiejętności w Krakowie, a kilka tysięcy rubli na zbiorowe wydanie prac własnych, bądź już drukowanych w różnych czasach, bądź też pozostawionych w rękopisie. Pomiędzy niedrukowanemi pracami są „Pamiętniki", których spisywaniu poświęcił Klin cały ostatni okres życia od chwili, gdy usunął się w zacisze domowego życia i przestał zupełnie drukować lub wydawać swe prace.

W szeregu zamierzonych do wydania utworów Klina, jest także dziełko, którego pono jeden tylko egzemplarz ocalał z konfiskaty, zarządzonej w Krakowie, gdzie było swego czasu drukowane. Egzekutorami testamentu ś. p. Kaliszewskiego są pp.: Stanisław Klonowski i Ludwik Stanisław Korotyński.

— Ruch pątniczy i wystawa w Częstochowie wytworzyły na kolei warszawsko-wiedeńskiej ruch pasażerski poprostu niebywały; wszystkie pociągi o zwiększonej liczbie wagonów odchodzą z Warszawy i powracają przepełnione. Biorąc to pod uwagę, dyrekcya kolei wiedeńskiej na cały czas trwania wystawy w Częstochowie uruchomia 2 dodatkowe osobowe pociągi pomiędzy Warszawą a Częstochową; będą one kursowały codziennie, jak następuje: pociąg nr. 19 bis z Warszawy odchodzi o godz. 12 m. 5 w nocy; do Częstochowy przybywa o godz. 6 rano i z powrotem z Częstochowy pociąg nr. 18 bis wychodzi o godz. 11 m. 45 wieczór, do Warszawy przybywa o godzinie 6-tej rano.

— W roku przyszłym ma się odbyć wystawa przemysłowo-fybryczna, rzemieślnicza, artystyczna i rolnicza w Odessie. Otwarcie ma nastąpić 28 maja, czas trwania oznaczony został do dnia 14 października 1910 r. Celem zaznajomienia z projektowaną wystawą i jej znaczeniem dla przemysłu Królestwa Polskiego przybył do Warszawy delegat komitetu wystawy, a zarazem generalny reprezentant wystawy odeskiej na Królestwo Polskie, p. Talikowski i zwrócił się do Koła przemysłowców o współdziałanie.

— Wczoraj o godzinie 9 i pół na ulicy Obozowej, w pobliżu domu nr. 7, na 20-letniego Józefa Slesińskiego napadło 3 jakichś nieznanych młodzieńców, którzy doń dali szereg strzałów; ugodzony w głowę i brzuch padł na płyty chodnika. Do rannego zaalarmowani strzałami mieszkańcy okolicznych wezwali pogotowie ratunkowe, które po przybyciu na miejsce stwierdziło skon Slesińskiego. Według zeznania świadków, zabójcy po zranieniu Slesińskiego nachylili się nad nim i spojrzawszy mu w twarz, krzyknęli: „To nie on". Ze słów tych wynikałoby, że Slesiński padł ofiarą strasznej pomyłki. Zabójcy zbiegli w kierunku wsi Czyste.

Wystawa w Częstochowie. Kółka włościańskie rozjechały się już z Częstochowy, natomiast rozpoczął się zjazd ziemian. Zjazd ten trwać będzie dni cztery, t. j. od wczoraj do czwartku. Zjazd jest liczny, a zgromadził przeważnie członków Tow. rolniczych z całego Królestwa Polskiego. W sobotę przybyło prezydyum C. T. R. z ks. Sewerynem Czetwertyńskim na czele. Prezydyum to w niedzielę wieczorem powitało na dworcu kolei Częstochowa-Herby wycieczkę ziemian z Poznańskiego, których przybyło 58 pod przewodnictwem pp. Lossowa z Grabonoga i Plucińskiego z Luscówki. W imieniu miejscowego Tow. rolniczego wycieczkę przyjmowali pp.: hr. Raczyński, Łącki i Janowski.

Onegdaj na placu znalazło się przeszło 20.000 osób, w tem około 6.000 Warszawian.

Przybyło też wiele kompanij pod przewodnictwem księży proboszczów, którzy udzielali włościanompątnikom wyczerpujących objaśnień z działów wystawy.

W niedzielę na placu wystawy przygrywały zwykłe orkiestry wystawowe, a nadto orkiestra włościańska ze Zdżar pod Warszawą; rozrywką niemałą były zapasy sportowe, n. p. „pięcioboju", urządzone na boisku przez p. W. Pytlasińskiego, wreszcie teatr p. Przybyłko, licznie przez publiczność odwiedzany.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 września. (Giełda południowa.)
Marki 117·32. Renta majowa 95·90. Renta koronowa węgierska 92·55. Akcye austr. zakł. kred. 663 50. Akcye węg. zakł. kred. 766·50. Akcye Anglobanku 808·—. Akcye Unionbanku 569 50. Akcye Bankvereinu 543·50. Akcye Länderbanku 472.—, Akcye kolei państwowych 758·—. Lombardy 119·—. Akcye fabryki broni 691·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 698·75. Rima-Muranyi 617·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2780·—, Losy tureckie 189·75. Ruble 254·25.
Usposobienie: silne.

Berlin, 1 września. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 192·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 września. Pszenica na październik 13·38 do 13·39; pszenica na kwiecień od 13·58 do 13·59; żyto na październik 9·43 do 9·44; żyto na kwiecień 9·71 do 9·72; owies na październik od 7·24 do 7·25; owies na kwiecień 7·43 do 7·44; kukurydza na wrzesień 7·08 do 7·09; kukurydza na maj 0·— do 0·—; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; chłodno, pochmurno.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 1 września (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 —	117 75
Franki papierowe	95 —	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 55
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 50	110 05
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	101 —
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 —	97 00
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 75	94 75
4% „ miasta Lwowa	91 25	92 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% „ kolejowe	93 50	94 56
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	118 —	— —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	600 —	605 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	400 —	410 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	565 —	570 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
$4^{2}/_{10}$% „ „ srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	95 75	96 25
4% „ „ węgierska	92 50	93 —
4% „ austryacka w złocie	117 50	118 —
4% „ węgierska w złocie	113 75	114 25

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza przystanku:

12·10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·20 w nocy " " Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 " " " " " " przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·50 " " " Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7·15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7·27 r. " " " Nr. 1002 z Podgórza-Pł.

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 " " " Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 " " " 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z " przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchejhory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10·30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10·45 " " " " " Nr 1014 z Podg.-Pł.
10·48 " " " " " Nr " z Podg.-prz.

do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 " " " " Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·38 " " " " Nr. 1034 z " przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·44 " " " " Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 " " " " Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3·45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3·57 " " " " " Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
4·04 " " " " " Nr. " z Podg.-przyst.

do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6·21 " " " Nr. 27 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa, Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 " " " Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 " " " Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 " " " Nr. 17 z Podgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·39 " " " Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11·05 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·16 " " " Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11·52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·04 " " " Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·09 " " " Nr. 1022 z " przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza przystanku:

12·50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3·23 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·35 " " " Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu z Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·57 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·10 " " " Nr. " do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5·52 r. " " Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6·07 r. " " Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 " " " Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 " " " Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·38 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7·45 " " " Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·59 " " " Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 " " " Nr 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 " " " Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10·35 r. " " Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11·28 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11·35 r. " " Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 " " " " " Nr " do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 " " " " Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-prz.
1.52 " " " " " Nr. " do Podg.-Pł.
2.04 " " " " " Nr. 44 do Krakowa.

z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 " " " " Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·30 " " " " Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 " " " " Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·50 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
6·00 wieczór " " Nr " do Krakowa.

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 " " " Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa; w Bierzanowie od Wieliczki.

6·35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·50 w. " " Nr. " do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 " " " " Nr. 102 do Krakowa.

z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8·55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9·00 " " " Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 " " " Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·25 wiecz. poc. posp Nr 4 do Krakowa
10·02 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.
10·10 " " " Nr. 104 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10·47 w. " " Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

11·06 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
11·15 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Do wiadomości.

Stosownie do rozporządzenia, oddziału 13, L. 1918 z 9 sierpnia 1909, zamierza ministerstwo wojny obuwie i różne przedmioty ze skóry, należące do rynsztunku c. i k. wojska, nabyć od drobnych przemysłowców.

Oferty należy wnosić do **9 października 1909 r.** do Izby handlowej i przemysłowej. 5370 2 2

Bliższe warunki znajdują się w dziale urzędowym „Gazety Lwowskiej" z dnia 26 sierpnia 1909 jako pełne ogłoszenie, a oprócz tego można takowe przeglądnąć w intendenturach terytoryalnych komend wojskowych, w urzędach składu mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gösting, Gracu i Wiedniu (Kaiser-Ebersdorf), jakoteż we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych.

Kraków, w sierpniu 1909.

Z c. i k. Intendentury 1. korpusu.

L. 80528/1909. 5407 2 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty ziemne i murarskie, wykonać się mające przy budowie nowego skrzydła Magistratu.

Odnośne plany i warunki robót wyłożone są w Budownictwie miejskiem Oddział A., gdzie też można otrzymać wszelkie wyjaśnienia w godzinach urzędowych.

Termin licytacyjny upływa **w dniu 20 września 1909 roku** godzina 12 w południe.

Kraków, dnia 26 sierpnia 1909.

Wszystkie gatunki Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia
3817 25 40

Do szkółki prywatnej

przyjmuję chłopczyków i dziewczynki. Nauka, prowadzona według najnowszych systemów pedagogicznych, główny nacisk położony na rozwijanie w dzieciach samodzielności umysłowej. Na żądanie dzieci zdają egzamina w szkołach rządowych. Najstarsze przechodzą pierwszą klasę gimnazyalną.

Zgłoszenia od godziny 2—4.

Marya Ramułtowa.
5493 1 3 **ul. Lenartowicza 4.**

Aspirant farmacyi znajdzie zaraz umieszczenie w aptece prowincyonalnej. Zgłoszenia listowne pod „Aspirant" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5481 1 3

K. Roman

znakomity fryzyer, otworzył ponownie swój zakład **w Hotelu Saskim, od ul. św. Tomasza** i poleca się P. T. Publiczności. Wchód tylko z ul. św. Tomasza. 5480 1 10

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

KRAKÓW

M. JAWORNICKI.
25 90 0

Sklep korzenny

bardzo dobrze prosperujący, z powodu wyjazdu tanio do nabycia. Wiadomość w sklepie przy ulicy Studenckiej l. 9. 5486 1 3

Pomocnik gospodarczy

kawaler lat 27, z ukończoną szkołą rolniczą, z odbytą wojskowością i pięcioletnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia wraz z warunkami proszę nadsyłać zaraz pod **W. Z.** do Administracyi „N. Reformy" 5487 1 3

Garnitur salonowy w dobrym stanie tanio do nabycia. Wiadomość: ul. Kurkowa l. 3, parter, drzwi na prawo. 5490 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 121 192 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Rodzina urzędnicza

przyjmie 2 studentów z dobrego domu na stancyę. Wiadomość: ul. Długa l. 31, I p., na prawo. 5475 1 4

Gruszki i jabłka stołowe, deren., śliwki węgierskie, pomidory, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za pobraniem 3·20 K, Marya Drancz, Zaleszczyki. 5421 1 5

Panienki izraelickie

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje się z wiktem i mieszkaniem. Bliższa wiadomość w Dębnikach, ul. Pocztowa 21, parter, drzwi l. 3. 5489 1 3

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków
dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu wrześniu i październiku b. r. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 września b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowana do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5085 3 0

Księgarnia Wojnara w Krakowie, Szewska 20

znacznie rozszerzona — poleca **książki szkolne**
5484 1 2

nowe i używane — i w wielkim wyborze **nowości literackie.**

Księgarnia kupuje i przyjmuje na zamianę używane książki do szkół średnich i wydziałowych.



umieszczone na górnej lub dolnej szczęce, chroni od bolesnego nacisku i utrwala sztuczne zęby znakomicie, nawet przy zupełnym zaniku dziąseł. — Do nabycia po cenach fabrycznych:

w Krakowie, w centr. drog. mag. farm. Jana Linka, Sławkowska l. 1. lub Lubicz l. 5.
we Lwowie, w aptece Dra Piotra Mikolascha.
w Stanisławowie, w aptece Kazimierza Armatysa.
w Przemyślu, w c. k. obwod. aptece nadwornego dostawcy M. Schwarza. 5345 2 30
w Sanoku, w aptece Piotra Wąsowicza.
w Ustrzykach, w aptece T. Frankowskiego, dzierż.

Fabryka pneum. osadek do sztucznych zębów. — Ustrzyki Dolne. — Leokadya Künzel.

Kredyt!! Kredyt!!

Stanisława Wrońskiego

Synowie

filia: Kraków, plac Szczepański l. 2.

konfekcya futrzana

stara firma ——— w młodych rękach

wzorując się na zagranicy 5381 1 2

może iść za postępem mody, gdyż wprowadza wszystkie nowości!!

Kredyt!! Kredyt!!

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa.

Lakiery do podłóg ze znanej firmy krajowej L. Baranowskiego, tudzież L. Marxa i O. Fritzego. 5351 1 2

Masa francuska i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo lakierowe. „Linoleum" do podłóg. — Wosk podłogowy „Parkiet Rose" — polecają

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37. Kraków. Linia A-B

TOWARZYSTWO
Prawnej ochrony podatników
w Krakowie, Rynek 43, II. p.

załatwia: **wszelkie sprawy skarbowe** a mianowicie:

a) podatkowe co do podatku (gruntowego, domowego) powszechnego zarobkowego, zarobkowego od przedsiębiorstw do publ. składania rachunków obowiązanych, rentowego, osobisto dochodowego i podatku od wyższych poborów służbowych, wnosi prośby o opusty podatkowe, o uwolnienie podatkowe od gruntów i domów, o wstrzymanie egzekucyi i t. d.) należytościowe: c) konsumcyjne. — Godziny urzędowe od 10 do 12 przed południem i od 4 do 5 po południu. — Wpisowe 1 K. wkładka roczna 2 K. 4768 12 40

Piwowar

z ukończoną akademią piwowarską, od lat 11 poza granicą jako dyrektor i kierownik techniczny, odznaczony licznemi medalami za produkt, poszukuje posady w kraju ze względu na stosunki rodzinne. Daje wszelką rękojmię za dobroć piwa. Zgłoszenia pod **A. Z.** do Administracyi „N. Reformy". 5166 3 3



GOERZA
binokle tryeder

najlepsze pryzmowe lornetki do teatru, podróży, na wyścigi, polowanie, dla wojska i marynarzy, jakoteż inne szkła konstrukcyi Galileusza z najlepszą optyką paryską

GOERZA
Anschütza ciemnie

tudzież inne słynne wyroby. Najnowsze modele nowoczesnych typów ciemni po najniższych cenach na dogodne miesięczne

częściowe spłaty

Zapewniamy, że każdy swój przedmiot wykonania nie odpowiadający przyjmujemy napowrót bez trudności. Na życzenie szczegółowe oferty i fachowe rady. **Bogato ilustrowany katalog ciemni zadarmo opłacony.**

BIAL & FREUND
Wiedeń, VI 25 Mariahilferstrasse 95
2640 20 0

Ponieważ od dłuższego czasu niesumienni kupcy znowu zamiast naszego prawdziwego

Avenarius Carbolineum

(znanego od 30 lat środka do konserwowania drzewa)

zalecali i sprzedawali liche naśladownictwa, jako **Avenarius Carbolineum,** przeto wszystkim naszym Szan. Odbiorcom zwracamy uwagę na to, że nasz oryginalny wyrób w głównych miastach teraz mają następujące firmy: **w Czerniowcach:** Schmidt i Fontin, **w Krakowie:** Reim i Ska, **we Lwowie:** Alojzy Hübner, **w Przemyślu:** Jan Martynowicz, **w Rzeszowie:** J. Schaitter i Ska, **w Tarnowie:** Wład. Brach. 3816 7 12

Carbolineum-Fabrik R. Avenarius, Amstetten N. Ö.

Główne biuro: **Wiedeń III., 2.** Bechardgasse Nr 14.

ZMIANA LOKALU!

Od 1 sierpnia 1909. — Biuro rzecznika.

PATENTÓW

M. Gelbhausa znajduje się w Wiedniu **VI., Mariahilferstrasse Nr 37.**
4203 10 0

FRYZYERKA

czesze Panie - uskutecznia również

„MANICURE"

Udziela się lekcyi czesania.

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p.
5154 5 6

PENSYONAT „LITHUANIA"

w Krakowie, ul. Studencka l. 2,

poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom. 4249 65 0

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

koce i kołdry dla P. Studentów, materyały na mundurki po bardzo niskich cenach.
1898 1 4

Winogrona kuracyjne

Baden i Vöslau w koszyczkach pięciokilowych, oraz Brzoskwinie, Gruszki i Jabłka Tyrolskie, poleca 5359 2 6

Antoni Hawełka

c. k. Dostawca Dworów w Krakowie.

Posyłki na prowincyę odwrotnie.

Hurtownie — Detalicznie

WINA

dalmatyńskie, mostarskie i węgierskie, przednie, smaczne, odstałe, naturalne stołowe i deserowe, znakomita śliwowica bośniacka, rumy, koniak marki »De Laroche« — po nadzwyczaj tanich cenach u firmy
5226 1 8

Dr Nieć i Ska

Handel win
KRAKÓW, RYNEK 13.

PIERWSZA KONCESYONOWANA PRZEZ C. K. NAMIESTNICTWO

SZKOŁA RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ I BUCHALTERYI JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7.

podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 r. L. 43188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6 września b. r., otwarto dla kandydatek i kandydatów, mających zamiar przygotować się **w krótszym czasie** do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, **specyalne oddziały** o stopniowej nauce, **na które można się zapisywać każdego czasu.** — Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań, osobno dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godziny 3—6-tej po południu kierownik szkoły

5348 3 20 **J. Tobiczyk** Kraków, ul. Szujskiego Nr 7.

Koncesyonowane Pryw. Seminaryum naucz. żeńskie

SEBALDY MÜNNICHOWEJ

Kraków, Starowiślna 13.

Obejmuje:

1) **Cztery kursa seminaryalne** z planem kursów c. k. Seminaryów naucz. rządowych.

2) **Koncesyonowany kurs przygotowawczy dla uczenic,** nie mających przepisanych lat i przygotowania na kurs I-szy.

3) **Prywatny kurs przygotowawczy dla nauczycielek** do egzaminów wydziałowych obejmie grupy te, do których się odpowiednia ilość kandydatek zgłosi.

Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 26 sierpnia.

Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą 1. 2 i 3 września.

Bliższych informacyj udziela zarząd zakładu codziennie między 11—12 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt. 4497 8 8

LW. 82.454/09. 5477

Rozpisanie ofert.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zamierza oddać w przedsiębiorstwo **budowę normalno-torowej kolei kolei lokalnej z Muszyny do Krynicy** — w drodze ogólnego przetargu na podstawie pisemnych ofert za ryczałtowem wynagrodzeniem.

Termin wnoszenia ofert do dnia 16 września 1909 11 godz. przed południem.

Bliższe postanowienia zawarte są w ogłoszeniu „Gazety lwowskiej.

We Lwowie dnia 25 sierpnia 1909.

Piotrowski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.